

# GTŁOS

## NOWEJ HUTY

NR 49 (1649)

2 GRUDNIA 1988 R.

CENA 25 ŻŁ

Jakie powinny być dodatki za „szkodliwość”?

## Strefy zagrożenia

Ją nowe ustalenia zasad i kryteriów stopni szkodliwości na stanowiskach pracy w kombinacie. STREFY ZAGROŻENIA — jak zostaną zatwierdzone, jakie będą dodatki z tego tytułu, czy usatysfakcjonują ludzi? To pytania, na które hutnicy oczekują odpowiedzi. Namietności rosną, dyskusja trwa. Ścierają się poglądy i opinie specjalistów i kierownictwa. Obiegowe wieści bywają szybsze od oficjalnych informacji. Jak to więc jest ze „szkodliwym”?

— Dlaczego technologa zakładu z ZB zaliczono do „trójki”, a technologa z ZS umieszcza się w „dwójce”? To chyba nieporozumienia.

— Powinno być odwrotnie.

— Co z laborantami?

— Powinni być w „dwójce”. Tam, gdzie występują klasyczne procesy chemiczne i aparatura, zaszeregować do „dwójki”. Ale gdy czysta chemia?

Tak w ubiegłą sobotę rozpoczęły się rozmowy pomiędzy głównym specjalistą ds. bhp i badań warunków pracy Andrzejem Stankiewiczem a kierownictwem Głównego Technologa — Bogusławem Kwietniem, Janem Bugajskim, Jerzym Kostrą. Nie było to pierwsze i zapewne także nie ostatnie spotkanie. Postanowio-

no jeszcze raz przedyskutować sprawę tego pionu w kombinacie, określić stopień szkodliwości w pracy laborantów. Mniej rozbieżności było w przypadku radiologów. Mają oni kontakt z izotopami. Są to stanowiska objęte ochroną indywidualną. Przy pomocy izotopów przeprowadzają badania jakości materiałów; zatrudnieni są w laboratoriach radiograficznych.

— Narażeni są na szczególne niebezpieczeństwo — notuje opinie specjalistów.

— Powinni wiedzieć jak postępować.

— Tak, ale są zagrożeni. Szczególnie zagrożeni. Trzeba ich umieścić w czarnej grupie.

Takie i podobne rozmowy prowadzi się w hucie od kilku tygodni, a w ogóle sprawa

„stref” jest tematem dnia od kilku miesięcy.

Dla jasności trzeba powiedzieć, że od 1 stycznia br. obowiązujący w Kombinacie HIL dodatek za „szkodliwość” jest wypłacany według trzystopniowej gradacji. Pracownicy, których stanowiska zakwalifikowano do pierwszej grupy, otrzymują dodatek do płacy w wysokości 2,60 zł za godzinę. W drugim stopniu szkodliwości ten dodatek wynosi 3 zł na godzinę, a dla zatrudnionych na stanowiskach najtrudniejszych — 3,50 zł na godz. Miesięcznie daje to kwotę kilkuset złotych i jest wartością wątpliwą w hutniczej pensji. Ponadto ludzie konfrontują swoje „przywileje” w układzie branżowym. Okazuje się, że różnie ta sprawa jest rozwiązywana w innych zakładach hutniczych.

W takiej sytuacji ukazało się zarządzenie Ministerstwa Pracy i Polityki Socjalnej nr 130 z 15 kwietnia 1988 roku w sprawie zasad ustalania stopni szkodliwości w układach zbiorowych. W tymże zarządzeniu przedstawiono ogólnie

CIĄG DALSZY NA STR. 6—7

Od 1 grudnia br.

## Większe zarobki

ZGODNIE z wcześniejszymi zapowiedziami od 1 grudnia br. zostaje włączony do stawek plac zasadniczych tzw. DODATEK OSŁONOWY. Co to oznacza w praktyce? — pytam dyrektora ds. pracowniczych Stefana NIZIOŁKA.

— Wyjaśniam. Pracownicy zatrudnieni na stanowiskach robotniczych będą mieli stawki godzinowe wyższe o 34 zł, natomiast pracownikom płatnym miesięcznie podnosi się ich płace zasadnicze o 6 tys. zł przy pełnym wymiarze czasu pracy. Konsekwencją włączenia dodatku osłonowego do stawek plac zasadniczych jest wyraźny przyrost średniej płacy w kombinacie z tytułu tzw. pochodnych, liczonych od podstawy (premii, dodatek stażowy, dopłaty zmianowe itp.).

Srednio, statystycznie, płace w kombinacie wzrosną o około 6 tys. zł na pracownika. Przyrost ten będzie znacznie wyższy w przypadku pracowników zatrudnionych w 4-brygadowej organizacji pracy z uwagi na dopłaty zmianowe i odpowiednio niższy dla pracowników zatrudnionych w systemie jednozmianowym i o krótkim stażu pracy.

— Ile kosztuje kombinat ta operacja finansowa?

— W skali miesiąca około 200 mln zł.

— Skąd pieniądze na ten cel?

— Środki te były zarezerwowane już od maja bieżącego roku, to znaczy od momentu przyjęcia do realizacji wynegocjowanych przez związek zawodowe postulatów.

— Słyszałem, że podobno, w tym jeszcze roku mają być przeszerowane?

— Potwierdzam tę informację. Istotnie od 1 grudnia br. na kolejne podwyżki plac przeznaczamy w skali miesiąca

kwotę — 170 mln zł, przy czym, tym razem przyrosty plac będą mocno zróżnicowane. Mianowicie: wyraźnymi preferencjami zostaną objęci pracownicy dozoru technicznego i robotnicy na stanowiskach bezpośrednio produkcyjnych w tym szczególnie zatrudnieni przy obsłudze głównych ciągów produkcyjnych.

— Na czym polegać będą te różnice?

— Są to przeszerowania dla najbardziej wydajnych i wartościowych pracowników, stąd też różnice w podwyżkach mogą być szokujące. „Skala szoku” od zera dla złych pracowników do 15 tys. zł dla najlepszych.

Obecnie środki finansowe skierowane zostały do poszczególnych jednostek organizacyjnych, gdzie są rozdzielane zgodnie z obowiązującymi w KM HIL zasadami.

— Skąd znowu pieniądze na podwyżki?

— Decyzją Ministra Finansów z 2 listopada br. wszystkie przedsiębiorstwa, które produkuje określone wyroby na rzecz budownictwa mieszkaniowego, otrzymały dodatkowe ulgi w płatności podatku od wzrostu wynagrodzeń, pod warunkiem zwiększenia tych dostaw w 1988 r. w stosunku do 1987 r. Za każdy 1 proc. zwiększenia dostaw kwota podatku od wynagrodzeń maleje o 5 proc. W sytuacji kombinatu ulga ta wyniesie około 50 proc.

— Średnia płaca w kombinacie w najbliższym roku wyno-

CIĄG DALSZY NA STR. 2

### „Trybuna Czytelników”

## Kto ma rację?

CZYICH interesów ma bronić radca prawny? Zdawałoby się, że pracowników zakładu. Okazuje, że nie zawsze i nie wszędzie...

— Niedawno wróciłem z kursu dźwięgowych we Wrocławiu, na który skierował mnie KM HIL. Po jego ukończeniu z wynikiem pozytywnym zabrakło mi do rozliczenia zaliczki dokładnie 9856 zł. Był może nie jest to suma gigantyczna, ale moja sytuacja domowa i finansowa nie pozwalała na to, abym mógł ją spłacić za jednym razem. Gdy przyszedłem po wypłatę w pracy, okazało się, że mam do odebrania zaledwie kilka tysięcy zł. Po prostu do alimentów, które są mi ściągane, doliczono też całą sumę nie rozliczonej zaliczki. Po zapłaconiu płatności pozostałem w zasadzie bez środków do życia. Ponieważ wydało mi się to niezbyt zgodne z Kodeksem pracy, udałem się do kasjerek z kasy głównej kombinatu. Uświadomiono mi tam, że nie mam racji i że zakład pracy ma prawo ściągnąć w trybie jednorazowym nie rozliczoną zaliczkę. Potwierdziła to też pani radca prawny z budynku „Z”, nie dopatrując się w tym nic niezgodnego z Kodeksem pracy. Inne stanowisko zajął radca, do którego zwróciłem się

(CIĄG DALSZY NA STR. 2)

## Jak żyjemy, jacy jesteśmy?

PRZEWAŻAJĄCA część danych o społeczeństwie, o ważnych przejawach życia społeczno-gospodarczego uzyskiwana jest na podstawie sprawozdawczości. Są jednak dziedziny życia, w których

NY odbył się 10 lat temu, obecny na mocy ustawy sejmowej przeprowadzony zostanie od 7 do 12 grudnia i będzie to już siódmy spis w Polsce, a piąty w powojennym 40-leciu.

NSP jest jedynym sposobem uzyskania w jednakowym czasie pełnych danych o tym, jacy jesteśmy i jak żyjemy. Wiadomości o strukturze demograficznej ludności, o jej potrzebach i warunkach mieszkaniowych. Objęte spisem zostaną wszystkie osoby w każdym mieście i wsi. Oprócz powszechności tej akcji jest to też działanie bezpośrednie dla zapewnienia bożym warunków do zebrania informacji zgodnych ze stanem faktycznym rachmistrz spisowy odwiedzi każde mieszkanie i rodzinę, a każdy z nas zobowiązany jest mu udzielić odpowiedzi zgodnej z rzeczywistością. Oczywiście, wszystkie osoby uczestniczące w pracach spisowych obowiązują do przestrzegania tajemnicy statystycznej.

A teraz kilka słów o tym, o co będziemy pytani. Rachmistrz będzie więc min. no-

CIĄG DALSZY NA STR. 8

WILKOŁAKI  
są wśród nas?

SZATAN (?)

objawił się w Ruszcy

(czytaj str. 6-7)

### IV Dzielnicowy Zjazd Delegatów SD

## — Partia nasza ma inteligencki rodowód

PRZY DZWIĘKACH Mazurka Dąbrowskiego poczet wprowadził Sztandar. Rozpoczął się IV Dzielnicowy Zjazd Delegatów Stronnictwa Demokratycznego w Nowej Hucie. W tym ważnym dla nowohuckich „esdeków” wydarzeniu, które miało miejsce 25 listopada br., wzięli udział przedstawiciele partii demokratów z Krakowa oraz polityczno-administracyjne władze dzielnic.

— Nasz zjazd odbywa się w przełomowym i historycznie ważnym czasie — powiedział witać zebranych prezes DK SD BOHDAN GARUS. Pozwólcie, że wymienię choć kilka z tych spraw, które decydują o ważności obecnego czasu dla nas i dla świata: mijające obchody 50-lecia powstania SD jeszcze raz potwierdzające, że demokracja i pluralizm są jedyną drogą przyjęcia przez społeczeństwo form sprawowania władzy; 70 rocznica odzyskania niepodległości po raz pierwszy po wyzwoleniu obciążona bez uprzedzeń i politycznego makijażu,

z okazji której przywrócono historii I Naczelnika Państwa, a społeczeństwu, szczególnie jego młodszej części chyba już ostatecznie po wojnie zakazaną piosenkę — „I Brygadę”. Dalej prezes wspominał o klimacie politycznym w świetle wprowadzającym zmiany na lepsze w dotychczasowym status quo: o „pierestrojce”, pokojowych przedsięwzięciach supermocarstw, etc. Wracając na grunt polski podkreślił, jak bardzo leży polskiemu demokratom na sercu idea „okrągłego stołu” idea pojednania narodowego. Powinni oni wziąć czynny udział w toczącym się procesie przemian społeczno-ekonomicznych kraju. Nie możemy wszystkiego, ale możemy sporo i nie wolno nam tych możliwości zaprzepaścić.

Mówiąc o działalności Stronnictwa w upływającej kadencji mówca stwierdził, że nie było to łatwe czterolecie. Zaczynało się w atmosferze powszechnej apatii, przygnębienia, niewiary w przyszłość. Najjaśniejszym punktem na tle tego

(CIĄG DALSZY NA STR. 8)



Główny  
Urząd  
Statystyczny

**NARODOWY SPIS Powszechny**  
7—12  
grudnia 1988 r.

nie ma w zasadzie możliwości skorzystania z tych sposobów jak np. funkcjonowanie gospodarstw domowych, rodzin, warunków życia. Te informacje pochodzą one jedynie z różnych spisów czy badań ankietowych. Ostatni NA-

RODOWY SPIS Powszechny

# Ocena sytuacji gospodarczej Kombinatu

● (vk) **PRODUKCJA.** Do 29 listopada produkcja w kombinacie wynosiła: 103 proc. planu — koks, 101 — surówka, 100 — stal martenowska, 97 — stal konwertorowa, 108 — wyroby gorącowałcowane, 94 — blacha czarna zimnowalcowana, 104 — blacha karoseryjna, 102 — blacha gorącowałcowana.

● **GWALTOWNA WICHURA** po południu 29 listopada spowodowała aż 4-krotne zaniki napięcia elektrycznego na terenie kombinatu. Od kilkudziesięciu minut do kilku godzin trwały postoje w produkcji, m.in. w Walcowni Slabing, Walcowni Drutu, Taśm i Gorącej.

● **TRANSPORT KOLEJOWY.** Kary wg umowy z PKP — za przetrzymywanie wagonów w kombinacie od 1 do 29 listopada wyniosły łącznie 120,8 mln zł. Te „rekordy” pobijano zwłaszcza w ostatnim tygodniu: 23 listopada — 7,8 następnie 11,2, 17,1, 21,2, 13,3, 14,2 i 19,7 — wszystko w mln zł oczywiście. Z nadejściem mrozów przesyłane są do huty wyjątkowo duże ilości węgla i tworzyw rudnych, do remontu oddano wywrot w ZS, nadal brakuje obsad lokomotyw.

## Chodziło o hostel

„Hotel jest nam bardzo potrzebny” — sformułowanie takie znalazło się w artykule J. Dziuro „WŁADZE UDAJĄ, ZE NAS NIE MA...”, a chodziło o hostel, czyli dom dla dzieci i osób upośledzonych umysłowo, które z różnych przyczyn zostały pozbawione domu rodzinnego, np. z powodu śmierci najbliższych. Podopieczni powinni znaleźć tutaj nie tylko opiekę medyczną, ale także pracę, warunki do odpoczynku i namiastkę domu. Wypadła także z tekstu część informacji dotycząca ośrodka dla 100 dzieci — kalek, który w Giszowcu wybudowali — kopalnia „Staszec” i dzielnica Katowic. Może więc i w Nowej Hucie za sprawą dyrekcji KM HiL i władz dzielnicy udało się zbudować podobny obiekt a także służyć inną pomocą (np. wypożyczeniem na wycieczki), a nie jak podyktowano w tekście wyposażeniem autobusu).

Autorokę i zainteresowanych przepraszamy. (red)

**WYNIKI** produkcyjne ostatnich lat uwarunkowane między innymi: dekapitalizacją majątku trwałego, niedoborem zatrudnienia oraz sytuacją społeczno-polityczną, mimo osiągnięć w zakresie wydajności i efektywności pracy, wymagają podjęcia odpowiednich działań zapewniających zmianę powstałej sytuacji oraz zdecydowaną jej poprawę w perspektywie najbliższych lat. Okres 10 miesięcy br. wykazuje, że uzyskiwane wyniki pracy osiągane są w następstwie znacznego wysiłku załogi, przy wysokich przekroczeniach normatywnego czasu pracy. Stan ten wskazuje na potrzebę szczegółowej oceny oraz racjonalizacji struktury zatrudnienia w Kombinacie, stworzenia adekwatnych do ciężkości pracy warunków w sferze płac, które to elementy warunkować będą w sposób zasadniczy dalsze możliwości produkcyjne. Podstawowym warunkiem określającym perspektywę pracy załogi jest ustalenie docelowej wielkości i struktury asortymentowej produkcji kombinatu.

Uwzględniając przedstawione w toku obrad materiały dotyczące:

- sytuacji produkcyjnej,
  - stanu ochrony środowiska,
  - wyników i programu budownictwa mieszkaniowego,
- oraz po wysłuchaniu dyskusji i zgłoszonych wniosków — Komitet Fabryczny PZPR zobowiązuje Dyrektora Naczelnego do:

1. Opracowania na rok 1989 oraz na lata następne wariantowych rozwiązań określających wielkość i asortyment produkcji w oparciu o realne możliwości organizacyjno-techniczne.
2. Opracowania takiego systemu motywacyjnego awansu zawodowego, by gwarantował właściwy dobór kadr na określone stanowiska pracy.

3. Rzeczonego opracowania i wdrożenia wniosków z przeglądu struktur organizacyjnych w kombinacie.

4. Wprowadzenia w życie programu modernizacji huty ze szczególnym uwzględnieniem problematyki:

- ochrony środowiska i poprawy warunków pracy załogi,
- wzrostu rentowności przez obniżenie materiałochłonności i energochłonności produkcji,
- wzrostu jakości wyrobów,
- usprawnienia struktury zatrudnienia przez zmniejszenie pracochłonności w następstwie wzrostu mechanizacji, automatyzacji oraz poprawy organizacji pracy.

Niezbędne jest nadanie problematyce tej szczególnego priorytetu oraz ustalenie działań zapewniających odpowiednie środki finansowe i wykonawcze, tak by w najbliższych latach uzyskać dalszy realny i wymierny postęp.

Komitet Fabryczny PZPR z uwagą przyjął informacje i wnioski dotyczące działań Kombinatu w zakresie ochrony środowiska. Komitet Fabryczny zaleca ostateczne uzgodnienie i przyjęcie do realizacji programu ochrony środowiska naturalnego uwzględniającego również propozycje krakowskiego środowiska naukowego, opinie władz i społeczeństwa m. Krakowa.

Po zapoznaniu się z informacją o realizacji programu budownictwa mieszkaniowego w Kombinacie, Komitet Fabryczny wysoko ocenia zarówno bieżący postęp prac, jak i rysujące się w tym względzie perspektywy. Doceniając osiągnięte wyniki wyraża słowa uznania odpowiedzialnym za realizację programu oraz kieruje słowa podziękowania do władz Krakowa za przychylność i pomoc w realizacji programu budownictwa mieszkaniowego dla załogi Kombinatu.

## Większe zarobki

**DOKOŃCZENIE ZE STR. 1** siła 40 tys. 124 zł. Jak będzie w roku bieżącym?

— Mogę powiedzieć, że średnia płaca za grudzień br. wyniesie 85 tys. zł. I znowu, zaznaczam, że jest to średnia statystyczna płaca z wszystkimi elementami płacowymi, tzn.: płaca zasadnicza plus premia, dopłaty zmianowe, go-

dziny nadliczbowe, deputat węglowy, fundusz mistrzowski itp. Te ostatnie decyzje, czyli włączenie osłonowego do stawek płac zasadniczych, oraz kolejne przeszerogowanie zwiększa średnią płacę w kombinacie o około 11 tys. zł.

— Dziękuję za rozmowę.

(jdz)

28, 29, 30 grudnia br.

## Zabawy choinkowe

I W TYM roku dzieci hutników będą miały okazję poznać na przygotowanych przez służby socjalne HiL imprezach noworocznych. Tzw. akcją choinkową objęci zostaną milusińscy urodzeni w latach 1979—1986, na których kombinat wypłaca zasiłek rodzinny. Dzieci urodzone w latach 1979—1982 proszone są do sali widowiskowej KS Hutnik w dniach 28, 29, 30

grudnia. Te z lat 1983—1985 będą mogły uczestniczyć w imprezach urządzanych dla nich w Klubie Kuźnia w okresie od 4 do 10 stycznia.

Rodzice maluchów z 1986 roku otrzymają bony upoważniające do odbioru paczek w kioskach żywienia zbiorowego nr 2, 18, 20, 28 i 32. Będą one wydawane w dniach od 1 do 15 grudnia.

(ron)

## Sprostowanie

W NOTATCE „DALSZE PODWYŻKI PŁAC” (nr 48 „GNH”) — chochlik drukarski zmienił datę. Oczywiście, jeżeli o podwyżkach mowa, to będą one obowiązywały od 1 grudnia 1988 r.

Ponadto korzystając z informacji „nie z pierwszej ręki” nieodpowiednio zinterpretowałam przekazane mi dane.

Czytelników i wszystkich zainteresowanych serdecznie przepraszam.

BRONISŁAWA KUFEL-WŁODKOWA

**TAK**, to prawda tegoroczny zimowy sezon wczasowy zapowiada się dla hutników niezwykle atrakcyjnie. Oprócz wczasów we własnych ośrodkach czeka na nich jeszcze 70 miejsc w pięknie położonym domu w Rzece koło Trzycia w Czechosłowacji. Dla narciarzy prawdziwy raj. Największą jednak sensacją wzbudzi na pewno wiadomość, że w przyszłym roku, konkretnie w czasie ferii zimowych na początku lutego, około 90 hutników pojedzie na wycieczkę do Sehnalstal w południowym Tyrolu, we włoskich Alpach.

Stosowną umowę o współpracy zawarto pomiędzy Hutą im. Lenina a przedsiębiorstwem komunalnym w Berlinie Zachodnim. Na początku tego roku dyrektor ds. pracowniczych Stefan Niziołek wspólnie z przewodniczącym hutniczego NSZZ Władysławem Sitkowskim przebywali w Tyrolu, oglądając małowicznie położony hotel, w którym przyjdzie wycząwać pracownikom kombinatu.

Informacja bardzo ważna — podpisano umowę na wymianę bezdeewizową, to znaczy, że hutnicy płacą tylko w złotych, a w Koinkach (w tzw. okresie nierozdzielnikowym) wycząwać będą berlińczycy. Jak poinformował nas kierownik Ośrodka Wczasów

## Na narty do... Tyrolu

i Kolonii HiL Wojciech Baran, podziałem miejsc zajmą się związkowcy, chociaż oczywiście możliwość wyjazdu będą mieli wszyscy. Trzeba jednak będzie przejść najprawdopodobniej przez gęste sito eliminacji, aby spędzić dwanaście dni w Tyrolu.

Należy jednak podkreślić, że jest to wyjazd dla narciarzy zaawansowanych, ponieważ część tras narciarskich znajduje się na lodowcu, na wysokości ponad 3 tys. metrów. Dlatego poza kryteriami stosowanymi w hucie (wzorowa praca, przydatność zawodowa, staż pracy, ewentualnie aktywność społeczna) niezbędne będą jeszcze inne, dodatkowe. Wymagany będzie bardzo dobry stan zdrowia i umiejętność jazdy na nartach. Aby w tym względzie nie było żadnych wątpliwości Ośrodek Wczasów i Kolonia zapowiada na początku stycznia specjalny narciarski egzamin na stołach Kasprowego Wierchu. Spece z Okręgowego Polskiego Związku Narciarskiego szybko odkrywają dobrych narciarzy i oddziela ich od pozostałych. Warto więc w grudniu potrenować dość solidnie, bo nagroda może być wspaniale zapowiadająca się wyjazd do Tyrolu. Za tydzień więcej szczegółów na temat samego hotelu i warunków w jakich hutnicy będą wycząwać.

Wspomniałem o stokach Kasprowego Wierchu, a więc nie można zapomnieć, że staraniem Ośrodka Wczasów i Kolonii do dyspozycji hutników będzie przez całą zimę pokój w schronisku na Kalatówkach. Jest to pokój dwuosobowy z dostawką dla trzeciej. Podania należy składać, tak jak zwykle, w macierzystych organizacjach związkowych. (jk)

**Kol. EWIE SZEMPLIŃSKIEJ** w związku z tragiczną śmiercią Ojca wyrazy szczerego współczucia składają **KOLEŻANKI I KOLEDZY z TO**

**Kol. ZDZISŁAWIE SIEMIANOWSKIEJ** pracownicy ZU/U-1, wyrazy głębokiego współczucia z powodu śmierci Matki i Brata składają **KIEROWNICTWO I PRACOWNICY OŚRODKA BADAWCZO-DOŚWIADCZALNEGO TDI**

**Kol. ANDRZEJOWI WYSOPALOWI** wyrazy głębokiego współczucia z powodu śmierci Ojca składa **ZARZĄD FABRYCZNY ZSMP KM HiL**

CIĄG DALSZY ZE STR. 1

o poradę. Kto zatem ma rację. Czy interpretacja prawa może być aż tak dowolna?

JÓZEF ZIMNY (P-96)

**OD RED.** Teraz kilka słów wyjaśnienia o które zwróciliśmy się do radcy prawnego. Według niego rację ma pan J. Zimny, ponieważ art. 67 par. 1 i 3 Kodeksu pracy stanowi, że aczkolwiek z wynagrodzenia

## Kto ma rację?

za pracę mogą być potrącane zaliczki pieniężne udzielone pracownikowi, lecz potrącenia te mogą być dokonywane bez wyrażenia zgody pracownika w następujących granicach. W razie egzekucji świadczeń alimentacyjnych do wysokości 3/5 wynagrodzenia, w razie potrącenia zaliczek do połowy wynagrodzenia. Najczęściej stosuje się spłatę takich zadłużeń w systemie ratalnym, tym bardziej, że chodzi tutaj o swojego pracownika. Czyżby ktoś komuś nie ufał? (d)

## Nie chcemy marznąć na przystanku

**CODZIENNIE** rano obserwujemy, jak punktualnie podjeżdżają pod przystanki na terenie huty „czerwone” autobusy w przeciwieństwie do „Autosanów”. Większość pracowników brała je za pojazdy MPK. Po naszym artykule „MPK LEPSZE OD HiL”, wyjaśniło się, że są to autobusy HiL. Zdaniem kierowcy M. Cyborana, wśród autobusów rozpoczynających pracę o godz. 5.30, są również trzy pojazdy MPK, których obsługa godna jest uznania. Wyjaśniła się również sprawa późnego podjeżdżania autobusów. Te „czerwone” stoją w garażach, nie mając problemu z uruchomieniem ich w dni mroźne. Natomiast „Autosany” garażują „pod chmurką”, a na ich uruchomienie potrzeba co najmniej pół godziny.

Taki właśnie autobus jeździ w kierunku Wydziału ZH-1. Spóźnia się, a dzieje się to najczęściej wtedy, gdy kierowca zostaje oddelegowany do obsługi innego wydziału. Smutne jest to, że nikt nie wywiesi kartki i nie zawiadomi czekających na autobus ludzi, że kursu, niestety, nie będzie. Ta loteryjka: przyjedzie, nie przyjedzie, trwa już całe lata. Czy rozpoczynająca się na dobre zima będzie znowu tak trudna dla stalowników?

Myszę, że dyrekcja huty przyzna tej załodze punktualnie podjeżdżający „czerwony” autobus, dzięki czemu ludzie nie będą marznąć na przystanku i nie będą spóźniać się do pracy.

URSZULA CISZEK

**WALCOWNIA ZGNIATACZ**, co potwierdziły kwietniowe strajki, jest punktem wybuchowym niepokojów społecznych w kombinacie. Dlatego też szczególna jest tu sytuacja i rola członków partii.

Podstawowa organizacja partyjna ZW/W-1 liczy 40 członków. Do świetlicy wydziału (położonej bardzo niefortunnie, bo w sąsiedztwie instalacji sprężonego powietrza) przyszło na zebranie sprawozdawcze, w ostatni poniedziałek listopada, 20 osób. Średni wiek zgromadzonych mężczyzn odzwierciedla statystycznie średni wiek członków partii w naszym kraju, czyli około 50 lat. Zarówno frekwencja, jak i uwagi zawarte w sprawozdaniu, które przedstawił JERZY BOLFORSKI, potwierdzają słabe zaangażowanie członków w pracę — ich

We WSZYSTKICH wydziałach kombinatu odbywają się zebrania sprawozdawcze podstawowych organizacji partyjnych, podsumowujące ostatni rok działalności w zakładach i wydziałach. Przedstawiamy dzisiaj relację z zebrania POP Wydziału WIELKICH PIECÓW i WALCOWNI ZGNIATACZ.

ów w hali w trakcie pracy)? Co jej przeciwstawić? Nieodzwonny jest przede wszystkim lepszy przepływ informacji do załogi, informacji, które by się przeciwstawiły nie zawsze odpowiadającej prawdzie propagandzie drugiej strony, lepsza dyscyplina, rozliczanie ludzi z czasu pracy i organizowania nielegalnej działalności.

Czy członkowie partii zajmują postawę, która w jakiś sposób byłaby alternatywą dla dużej części załogi, pozostającej obojętną dla działalności obu stron? Niestety, nie zawsze. Czasem wprost przydałoby się więcej odwagi cywilnej, ak-

nowisko i sekretarza KF w naradzie pierwszych sekretarzy zakładów z całego kraju w KC. Padło tam pytanie: co dalej z partią? Na to gen. W. Jaruzelski odpowiedział: „Partia w zakładzie jest gwarantem socjalistycznych stosunków pracy”. Podzielał ten pogląd... Jak wygląda sytuacja w wydziałach, jak ją widzą? Mam tu obok siebie ludzi, kolegów, z których część myśli tak samo jak my, część jest obojętna, część deklaruje się jako zwolennicy opozycji. I wśród tych ostatnich są ludzie różni. Wielu uczciwych, ale i wielu krzykaczy. Często ciężko

## Chodzi nie tylko o przetrwanie

**W** OBECNYM cyklu zebrań sprawozdawczych POP pora odpowiedzieć sobie m.in. na pytanie, jakie postawił jeden z członków partii WYDZIAŁU WIELKICH PIECÓW: czy w dzisiejszym działaniu partii chodzi tylko o przetrwanie organizacji, czy też o to, by należący do niej ludzie wyróżniali się aktywnością w sensie społecznym i gospodarczym, w swoich zakładach? 23 listopada, zebranie sprawozdawcze POP S-3, frekwencja „jak zwykle” czyli ok 50 proc. (organizacja liczy 115 członków). Wśród zaproszonych gości — przedstawiciele KK i KF. Wybraliśmy fragmenty wypowiedzi dyskutantów obrazujące problemy zarówno zakładu pracy, jak i organizacji partyjnej w tymże zakładzie.

Głos sprawozdawczy. I sekretarz POP S-3 K. MADEJ o pracy egzekutywy i organizacji w czasie, który minął od X Zjazdu: — Prowadzono działalność szkoleniowo-ideologiczną, przy frekwencji od 50 do 60 proc. Były to przede wszystkim wykłady, gdyż brak środków nie pozwala na wykorzystanie do nich sprzętu audiowizualnego (pytanie, czy to zwiększyłoby liczbę uczestników?). W tym czasie skreślono 2 członków, 2 kandydatki, 1 osobę wydalono, 16 wzięło przeniesienia do innych organizacji, przyjęto 7 kandydatów.

O współpracy ze związkami zawodowymi: — Egzekutywa stoi na stanowisku, że potrzebne są związki będące rzecznikiem interesów społecznych i zawodowych, wyciągające wnioski wynikające z niezadowolenia pewnych grup pracowniczych, by zapobiegać rozszerzaniu się konfliktów.

Głos przedstawiciela administracji. Kierownik wydziału R. FORTUNA o sytuacji produkcyjnej: — Tegoroczny plan zakładu produkcję 4 mln ton surowki. Już dzisiaj wiadomo, że zostanie wykonany w 97 proc. Zauważa na tym niekorzystnie, „awaryjne” drugie półrocze: poważne awarie pieca 5 i zamrożenie pieca nr 3. Obecne wyniki produkcyjne są dobre, bo piece pracują na rudzie brazylijskiej. Na koniec roku zostaje już tylko ruda radziecka...

Głos wspierający w sprawach produkcyjnych: — Czy my, wielkopiecownicy, nie możemy wreszcie „dogadać się” ze stalownikami, by przerwać ciągłe kłopoty z odbiorem surowki? Kto utemperuje kolejarzy, a może im pomoże? Czy pracownikom firm spoza kombinatu, którzy pracują w naszym wydziale, musimy płacić dwa, trzy razy więcej niż hutnikom?

Głos szefa zakładu S. CZOSNYKI: — Gdzie są członkowie partii niektórych wydziałów? Gdzie są członkowie partii np. w warsztacie elektrycznym? Czy my zawsze musimy spóźniać się z informacją, w przeciwieństwie do nielegalnych związków? Dlaczego związki legalne dają się wyprzedzać w sprawach załogi?

O dyscyplinie: — Rzadko się zdarza, by na stanowisku nie było wytapiacza, natomiast o innych lepiej nie mówić. Skąd codziennie koleżki pod kioskami czy załatwianie spraw własnych w godzinach pracy? Jak długo jeszcze braki dyscypliny tłumaczyć będziemy brakiem ludzi?

Głos podsumowujący. N. SZPILA: — Nie czuję się dobrze jako członek partii, bo nie wykorzystaliśmy możliwości, które stały przed nami. Brakuje nam sukcesu. Rząd Rakowskiego rozpędził się, ale teraz jakby znówu przyhamował. Podejmowane w partii uchwały nigdy nie były w stu procentach wykonywane, ba — często nawet nie w połowie. Sprawozdanie z pracy egzekutywy, tu dzisiaj wygłoszone, nie dotknęło, wydało mi się, ani jednego problemu głęboko nas nurtującego. Jestem wykladowcą szkolenia partyjnego i stwierdzam, że było jak wszędzie: frekwencja słaba, z wyjątkiem władz nikt nie zabrał głosu. Jaka więc jest przyszłość partii — pytam? Czy nadal mamy działać tylko na przetrwanie? Jak my traktujemy młodzież, która jest naszą przyszłością? Czy ktoś chce zabrać głos? No, niestety... Nikt.

**Na** koniec pytania do rozważenia przez członków organizacji, postawione przez sekretarza ds. propagandy KF W. ORŁA: Partia z roli obserwatora musi przejść na pozycję inspirowania działań. Czy członek partii ma tylko wypełniać obowiązki statutowe, czy też być aktywnym w miejscu pracy? A może do zespołów partyjnych, zaprosić tych, którzy do organizacji nie należą? Może tych, którzy kiedyś zostali pominięci. (krys)

## Potrzebne zdecydowanie lepsze zarobki

przeleż — organizacji („organizacja kurczy się, członków jest coraz mniej, a chęci do działania społecznej równieź”).

Wypowiedzi zebranych ogniskowały się wokół tego, co jest im najbardziej bliskie: warunków pracy, problemów produkcyjnych, podziału załogi... Walcownia Zgniatacz nadal mimo tzw. „zielonego światła” przy przyjmowaniu pracowników boryka się z brakiem fachowców. Skutkiem tego jest duża awaryjność urządzeń, którą pogłębia jeszcze ich zły stan techniczny (czy w przyszłym roku będzie w ogóle na czym pracować?). Do tego dochodzą bieżące kłopoty z transportem kolejowym. Mimo wielu działań zmierzających do poprawy warunków bhp pozostała jeszcze konieczność zainstalowania przy wjeździe do hali dmuchawy, neutralizującej, przeciagi dokuczające pracującym tam ludziom. Nie brakło pytań o kwestie płacowe.

W wydziale działają aktywnie nielegalne struktury „Solidarność”. Niektóre głosy wskazywały na presję ze strony działaczy opozycji pod adresem członków partii. Jak traktować tę pozornie legalną choć niezgodną z prawem działalność (ustawianie tablic informacyjnych, wwoływanie wie-

tywności w miejscu pracy, wyprzedzania postulatów opozycji zamiast izolowania się w własnej grupie).

W dyskusji mało miejsca zajęły sprawy ideologiczne. I jest chyba rzeczą naturalną, iż w zakładzie pracy mówi się przede wszystkim o bolączkach i kłopotach dnia codziennego: o sytuacji rynkowej, placach.

Czy w swym działaniu podstawowe organizacje partyjne działające tam, gdzie obok siebie pracują bezpartyjni i partyjni, mogą liczyć na wsparcie Komitetu Fabrycznego PZPR? — Obiecuję, że spotykając się będziemy tu, w wydziałach znacznie częściej — powiedział obecny na zebraniu I sekretarz KF MIECZYSLAW ŁAGOSZ. I aby proces przemian od czegoś zacząć, zaczęliśmy od przeglądu własnych kadr. Chcemy też ocenić pracę 119 sekretarzy POP. Niestety, i w naradach na szczeblu KF frekwencja wynosi zaledwie 40 proc. a jedna trzecia sekretarzy bywa na nich zaledwie dwa razy w roku. Stąd też bierze się zły przepływ informacji do załogi, na który narzekamy. Niektórzy, z towarzyszy uważają akceptację przez partię nowych mechanizmów gospodarczych i politycznych wręcz jako odstępstwo „od wiary”. Uczestniczyłem tu po wyborze na sta-

właśnie im jest się publicznie przeciwstawić, ale od każdego z nas wymagałbym trochę odwagi cywilnej. Zdarzyły się w kwietniu strajki. I my jako partia nie mogliśmy ich przerwać w pełni potępić. Bo i my wcześniej, razem z dyrekcją występowaaliśmy o podniesienie płac w hucie... Musimy częściej z drugą stroną rozmawiać. Może przekonywać obojętnych? A przede wszystkim dbać o warunki pracy w zakładach i świecić przykładem, egzekwować wykonywanie obowiązków od innych.

Mówiąc o sprawach kombinatu I sekretarz podkreślił konieczność jak najszybszego ukończenia modernizacji walcowni gorącej blach (trudno zresztą już ją modernizacją po tylu latach nazwać) i przyspieszenie remontów innych wydziałów. Może będzie to możliwe przy udziale firm zagranicznych? Podkreślił też konieczność zmiany systemu płacowego („mówimy władzy: Potrzebne zdecydowanie wyższe zarobki”). Najwięcej powinni zarabiać pracujący bezpośrednio w produkcji.

Na koniec M. Łagosz zaapelował o jedność działań wszystkich członków partii, którzy w działaniach zewnętrznych na terenie zakładu muszą się wzajemnie wspierać. (krys)

## Sprawy duże i małe

### Powrót do źródeł

udział w widowiskach sportowych na zasadzie kibiców. Przynosi to podwójną szkodę. Prowadzi do degeneracji fizycznej oraz wypaczeń osobowości w wyniku obserwowania coraz bardziej patologicznych zjawisk panujących w wyczynowym sporcie.

Niestety, dzisiejszy sport daleko odszedł od szlachetnych idei Pierre'a de Coubertina, inicjatora nowożytnych igrzysk olimpijskich. To już nie jest piękna rywalizacja, której celem była satysfakcja własna i obserwatorów. Komercjalizacja dotknęła również sport. Dzisiaj, oprócz wyników liczą się także dochody, jakie dzięki uprawianiu sportu można osiągnąć. Zdarza się, że te drugie dominują nad pierwszymi, o czym świadczą sprzedawane i kupowane mecze. Co chwila wybucha jakaś afera w światku sportowym, której przyczyną są pieniądze.

W wielu państwach sport stał się jedną z profesji, a uprawiający ją zawodnik traktuje wyczyn jako specyficzny rodzaj pracy. Ci, profesjonalści, pracując z należytą starannością, otrzymują wprost proporcjonalne do osiągniętych dobrych rezultatów gratyfikacje finansowe i odwrotnie.

U nas nie postawiliśmy jeszcze kropli nad „”. Przez wiele lat udawaliśmy, że mamy tylko sport amatorski, choć wszyscy wiedzieli o fikcyjnych etatach, talonach na różne dobra czy pieniądzech za wygrane i przegrane mecze. Obecnie próbuje się usankcjonować pewne zjawiska, ale wyrzykowo i nieskonsekwentnie. Korzystają z tego jednostki, które osiągnęły pewien stan sprawności fizycznej i starają

się czerpać z tego profity jak najmniejszym wysiłkiem. Takim przykładem są „gwiazdy”, które nie grają, ale tylko ładają. Ich nie interesują kibice, rezultaty i honor klubu, który reprezentują. Liczy się tylko szmal.

Daleki jestem od posiadania o takie motywacje zawodników Hutnika w siatkówce. Jednak można mieć niedosyt, obserwując ich grę w ubiegłą sobotę i niedzielę. Dlatego idąc sobie sprawę z pewnych zaistniałych w sporcie wyczynowym realności, proponuję i tu również wprowadzenie zasad reformy. Płacić według ilości i jakości wykonywanej pracy. Zgodnie z duchem czasu z większą otwartością pokazywać prawdziwe mechanizmy rządzące światem sportowym. Wreszcie skierować więcej z tego tak obficie płynącego strumienia pieniędzy dla „profesjonalistów”, na rzecz sportu masowego. Żeby działacze TKKF nie musieli żebrać o kosztulki czy sprzęt sportowy, który w klubach częściowo zużyty, jest komisyjnie niszczone zamiast być przekazany jeszcze do użytku.

**W** tym kontekście z dużym zainteresowaniem powitałem inicjatywę wydawniczą krakowskiego „Tempa”, wydawanie miesięcznika „RAZ, DWA, TRZY” — kontynuację pisma o tej nazwie, które wychodziło w Krakowie, a pół wieku temu zakończyło swój żywot. Uważam to za ambitną próbę niekonwencjonalnego pisania o sporcie. Świadczy o tym zawartość numeru sygnałnego, jak również słowa zapowiedzi redaktora naczelnego napisane we „wstępniaku”. „Sport polski wymaga zwrócenia się ku swym źródłom i przesłaniem moralnym, znajduje się w trakcie przeobrażeń zmierzających do wyodrębnienia szans dostępności do swych aren wszystkim warstwom i grupom społecznym, musi też szukać dróg do zerwania z dysharmonią rozwoju zasadzającą się na dominacji gier sportowych”. Nic dodać nic ująć, należy tylko życzyć sobie i kolegom z „Tempa” realizacji zamierzeń w tym powrocie do źródeł. ES-PE

**R**uch odrodzonych związków zawodowych wpisali się na stałe w mapę polityczno-społeczną kraju. Nie jest jej ozdobiaczem. Nie jest petentem dla władz — rozpoczął refleksję po zakończeniu w Łodzi (26-27 XI) III Zgromadzeniu na konferencji dla dziennikarzy 28 bm. rzecznik prasowy OPZZ FRANCISZEK CIEMNY.

Słowo partnerstwo odmiennie było na zgromadzeniu wielokrotnie w różnych formach. Związkowcy zdają sobie jednak sprawę z tego, że rząd będzie partnerem niełatwym. Jest to jednak rząd nadziei, a związkowe nadzieje płyną z dołu, z bazy. — Odpowiada nam filozofia stawiania spraw z głowy na nogi — kontynuował F. Ciemny — ale niech ostrzeżeniem będzie: nie zapominać o ludziach.

O dokonaniach związkowców i planach na następne dwa lata mówił na Zgromadzeniu w referacie programowym ALFRED MIODOWICZ. Rozpoczął fragmentem „Balady o trzęsących się portkach” K. I. Gałczyńskiego: „Gdy wieje wiatr historii / Ludziom jak pięknym ptakom / Rosną skrzydła, natomiast / Trzęsą się portki petakom”. Nam poręczy się nie trzęsą, chociaż rzeczywistość wieje wiatr historii. Wykazujemy to w codziennej pracy i w zmaganiach z przeciwnościami. Dzisiaj i jutro powinniśmy odpowiedzieć na pytania:

Co przeszkadza nam, a co pomaga pchać sprawy związkowe do przodu? A jakie to są sprawy? (to sprawy ludzi pracy).

W jakich dziedzinach musimy zdecydowanie przyspieszyć?

W jakiej kondycji są polskie związki zawodowe i na ile skutecznie bronią interesów ludzi pracy?

Na naszą związkową robotę można popatrzeć z dwóch punktów widzenia; pierwszy:

co my tu zebrani odczuwamy, i drugie spojrzenie, to ogólny przeciętny Polaka. W ciągu pięciu lat wzrosliśmy w 7-milionową siłę — i to nie jest lipa, tyłu Polaków płaci składki związkowe. Potrafilimy się zorganizować, biorąc to, co najważniejsze ze związków zawodowych branżowych, „Solidarności”, autonomicznych. Wypracowaliśmy nową formułę federacji i konfederacji. Bardzo demokratyczną i pluralistyczną (...). Potrafilimy wykazać instynkt klasowy, równocześnie mocno trzymać to, co dla nas charakterystyczne — co polskie: że jest nas prawie 40 milionów, że znajdujemy się w

## Z konferencji prasowej po III Zgromadzeniu OPZZ

# Nie zapominać o ludziach

(KORESPONDENCJA WŁASNA Z WARSZAWY)

centrum Europy, że mamy wspaniałą niepodległościową tradycję, że większość związkowców, to wierzący katolicy, że są wśród nas członkowie partii i stronnictw politycznych, że nasze społeczeństwo jest młode i dobrze wykształcone, że w szarych komórkach Polaków tkwi największa rezerwa — dotąd nie uruchomiona.

Z tym łączymy nadzieję, że w Polsce można zrobić dużo więcej niż dotąd robimy. (...)

I drugie spojrzenie przeciętnego Polaka, pracującego w państwowej firmie. Spojrzenie to kształtuje codzienność, a więc: kolejki, poranny tłok w autobusie, brak obuwia (co prawda słyszymy, że Polacy nie chodzą boso, ale ci, którzy nie mają butów siedzą w domu, albo gonią w pepegach — a takich się dużo widzi), stoisko za dolary już nie tylko w „Pewexie”, ale w „Telimnie”, w domach towarowych. Ugruntowuje to w społeczeństwie przekonanie, że za złotówką jest praca, a towar do-

stępny za dolary. I kolejne pytanie, które zadają sobie Polacy: czy pralka i telewizor kolorowy, czy kożuch, a nawet franka, do których dostępność jest dodatkowo ograniczona podatkiem obrotowym, są towarami luksusowymi?

Wiele gorzkich uwag padło na zgromadzeniu pod adresem biurokracji, mówiono o życiu codziennym, polskiej kobiecie, młodym pokoleniu. Związkowcy zdają sobie sprawę z tego, iż bez udziału ludzi młodych wiele haseł będzie trudnych do zrealizowania. Sala obrad zgromadzenia potwierdziła w spontanicznym głosowaniu wnio-

300 tys. osób. Około 8 tys. ha ziemi najlepszej gleb I i II klasy narażonych jest na degradację. Krakowskie środowisko wywiera niekorzystny wpływ na stan zdrowotny wszystkich organizmów żywych. Dlatego zwracam się z apelem do przewodniczącego Rady Państwa o spowodowanie uznania Krakowa obszarem specjalnie chronionym. W imieniu krakowskich związkowców wnioskuję również o zwiększenie podstawowego odpisu na fundusz socjalny dla przedsiębiorstw i zakładów pracy funkcjonujących w strefach zagrożenia ekologicznego. Krakowscy związkowcy domagają się

ty, ale było to zarazem ostrzeżenie, aby wysuwać mniej hasła i programów, a więcej ich realizować.

Przedstawiciel Służby Zdrowia przypomniał na Zgromadzeniu o sporze zbiorowym, jaki pracownicy tej Federacji prowadzą z rządem. Zagroził też wystąpieniem z OPZZ. — Tę informację przyjęliśmy spokojnie — powiedział przewodniczący OPZZ. Jeśli jednak to się stanie, nie będzie po myśli pracowników służby zdrowia. Wszyscy mogą stracić. To trzeba dobrze przekalkulować. OPZZ nie musi się wypowiadać w sprawie sporu zbiorowego wszczętego przez tę Federację. W związku z tym, że ustawa o nadzwyczajnych uprawnieniach dla rządu wymaga ustosunkowania się OPZZ do każdego sporu zbiorowego, Komitet Wykonawczy wyraził zgodę na wszystkie obecne i przyszłe spory zbiorowe.

Jeszcze raz w wielu pytaniach przewijała się sprawa likwidacji Stoczni Gdańskiej im. Lenina. A. Miodowicz przypomniał, że jeszcze z czasu pracy w Federacji ma własne doświadczenia na temat likwidacji zakładu. Wtedy likwidowali mały Zakład Koksowniczy w Zabrze. Nie jest prawdą, że wystarczy tylko miejsca pracy. Każdego pracownika trzeba traktować indywidualnie, niemal ręcznie sterować. Musi w tym względzie być odpowiedni system. Listę konkretnych poczynań w tym względzie złożył rządowi 9 listopada br.

Najwięcej chyba pytań dotyczyło debaty Miodowicz — Wałęsa. A. Miodowicz przypomniał jeszcze raz, że inicjatorem spotkania był on, ma się ono odbywać bez prowadzącego. Ma to być rozmowa elektryka i nagrzewnicowego, którzy mają milionom widzów coś do powiedzenia.

Bronisława KUFEL-WŁODKOWA

JEDEN z postulatów załogi Wydziału Wodnego dotyczył rozliczenia składki na NARODOWY FUNDUSZ OCHRONY ZDROWIA. Stąd też otrzymaliśmy informację z Krakowskiego Komitetu NFOZ, jak wydatkowano zebrane środki w ciągu kilkunastu lat, wszakże zbiórka trwa już 15 lat. Ogółem w woj. krakowskim w tym czasie zgromadzono 1 mld 406 mln złotych. Ofiarodawcami są pracownicy zakładów pracy, rolnicy, spółdzielnie, rzemieślnicy, członkowie zrzeszeń prywatnego transportu i handlu. W bieżącym roku (dane za 9 miesięcy) zebrano 117 mln złotych. W tym dzielnica Nowa Huta — 13 mln 600 tys., Kombinat HiL — 10 mln 500 tys. złotych.

Pieniądze te są przekazywane na najpilniejsze i najpotrzebniejsze inwestycje służby zdrowia i zakup sprzętu medycznego. Nie sposób wymie-

dzić: tomograf komputerowy, akcelerator „Neptun”, przyspieszacz liniowy „Saturn II plus”, komputer do monitorów śródoperacyjnych „Rack”,

## Hutnicy pytają o NFOZ

# Ile i na co płacimy?

nić kilkunastoletnich osiągnięć. Przykładowo, z tych środków sfinansowano budowę 2 pawilonów przy Szpitalu im. Narutowicza, pawilon w Szpitalu Okulistycznym w Witkowicach, rozbudowę Instytutu Onkologii w Krakowie. Oddano do użytku hotel dla pielęgniarek przy Szpitalu im. dr Anki na 100 miejsc, oddział wewnętrzny w nowohuckim szpitalu im. Żeromskiego, izolatki dla dzieci i młodzieży w Ośrodku Rehabilitacji w Lubogoszczy. Wybudowano także przychodnię w Dobczycach i Niepołomicach. Zbudowano 4 apteki, 13 gminnych i wiejskich ośrodków zdrowia.

Z funduszy NFOZ zakupiono unikatową aparaturę me-

chokardiografy, elektrokardiografy, aparaturę rentgenową, stomatologiczną, karetki pogotowia i inny sprzęt. Oczywiście, środkami tymi gospodarzy się w całym województwie, pieniądze te służą wszystkim.

Obecnie buduje się nowoczesny, duży szpital w Podgórzu. Ze środków NFOZ przeznaczono na ten cel pół miliarda złotych. Remontuje się też Instytut Neurologii AM, Dom Pomocy Społecznej „Caritas”, 5 ośrodków zdrowia na wsi. Pieniądze te służą więc szlachetnym celom i wspomagają budżet państwa. Wspólnymi siłami można wiele, bardzo wiele. Nie szczędźmy więc złotych na NFOZ. (R)

# Jaka powinna być organizacja?

JAKA powinna być nasza organizacja, by w sposób czynny i skuteczny współtworzyć treść dokonujących się przemian życia gospodarczego, społecznego i politycznego? Jaki zaproponować sposób rozmowy o młodzieży, jej związku, by — nie tracąc nic z pozytywnych doświadczeń — odrzucić skostniałe, nieproduktywne, martwe zapisy programowe, nieskuteczne sposoby ich realizowania?

Te pytania zadaje sobie teraz kilkuset delegatów z naszej dzielnicy wybranych do reprezentowania interesów nowohuckiej młodzieży na konferencjach w ZD i ZF. Na te pytania musi sobie odpowiedzieć młodzież przed V Zjazdem ZSMP. Mijająca kadencja, ze względu na czas jej trwania, bogactwo wydarzeń w życiu kraju, jest szczególną okazją do refleksji, dokonania bilansu zysków i strat, konstruowania nowych zadań.

W przedstawionych do dyskusji w czasie kampanii — tezach podkreśla się, że akceptację w obecnych warunkach mogą uzyskać tylko te programy i te osoby, które charakteryzują się odwagą, konsekwencją, otwartością, dynamiką, nowoczesnością. Nie mogą to być minimaliści, choć konieczny jest też realizm w wyborze dróg postępowania. Pierwszoplanowym celem jest obowiązek równania do... najlepszych.

Ważne dla aktywności organizacji w przyszłej kadencji jest kształtowanie kultury politycznej i praktycznych zasad demokracji. Zmieniające się stosunki ekonomiczno-społeczne w naszym kraju wymagają odczytania na nowo podstawowych, teoretycznych norm w stroju. Młodzież musi w tym

uczestniczyć, by potem lepiej umiała wykorzystać efekty.

Rozstrzygnięcia oczekuje też dylemat: czy organizacja powinna zaspokajać potrzeby wszystkich grup społecznych, czy też tylko pełnić rolę związku ideowo-wychowawczego? Wszystkich potrzeb nawet nie jest w stanie rozpoznać, a zatem, czy rozpraszać się na jednostkowe sprawy? W dyskusji w toku kampanii w kombinacie przeważała raczej ta pierwsza wersja: służebności organizacji wobec potrzeb, zainteresowań młodzieży, nawet tej niezrzeszonej...

Nie zabraknie z pewnością na konferencjach szczerba głosów o udziale młodzieży w sprawowaniu władzy. Niestety, ciągle młodzi ludzie nie są tam szeroko reprezentowani, nie są wybierani nawet do organów przedstawicielskich w miejscu pracy czy zamieszkania. Jak to zmienić? Czy przygotować własną szkołę przyszłych kadr?

Inna sprawa, że stopień aktywności młodych warunkowana jest ich sytuacją socjalno-bytową i zawodową. Ważne jest przede wszystkim, jak dłużej będzie kolejka do mieszkania, jak wysokie będą zarobki, jak



wykorzystana wiedza i kwalifikacje młodego człowieka. Z tym młodzież utożsamia przecież pojęcie sprawiedliwości społecznej... Odpowiedzią organizacji na pytanie: jak żyć, pracować, postępować — powinno być tworzenie warunków do działania, popieranie reformy gospodarczej (a niejednokrotnie walka o nią), podejmowanie inicjatyw, które może nie rozwiążą problemów gospodarczych całego kraju, nie zastąpią rozwiązywania tych problemów przez państwo, ale z pewnością wzmocnią kondycję młodzieży. Im większe będzie bogactwo form i przejawów aktywności młodzieży, tym większe będą szanse na ujawnienie optymalnego modelu naszego życia. I nieważne jest, że nie wszyscy mają identyczne poglądy, że młodzi różnią się w opiniach. Liczy się to, co łączy, a nie dzieli, jeżeli oczywiście sprzeczności nie sięgają podstaw ustrojowych. Liczy się zbliżność interesów środowiskowych, grupowych, pokoleniowych i... ostateczny efekt ich realizacji.

Które z tych opinii o przyszłej działalności związku znajdują więcej zwolenników? Za jakim modelem działania opowiedział się nowohucka młodzież zrzeszona w ZSMP? Odpowiedź poznamy już wkrótce, 9 bm. na konferencji fabrycznej i 17 bm. na konferencji dzielnicowej. A za tydzień szersza prezentacja hutniczej organizacji młodzieżowej: jej obecne problemy i propozycje na następną kadencję. (vk)



**Od** KILKU już lat Stanisław Kmity, właściciel restauracji w os. Piastów, organizuje wigilię dla samotnych. Początkowo była to wieczerza dla kilkudziesięciu osób, potem gości było coraz więcej. W ubiegłym roku przygotowano poczęstunek dla 160 osób.

— W ciepłe polskich kołęd i świątecznych dekoracji i atmosferze wigilijnego stołu, ja też się wzruszam — wy-

krakowskie zakłady gastronomiczne. Niektórzy być może pozostaliby w ten dzień sam na sam w czterech ścianach. A przecież to wyjątkowy dzień, wyjątkowy wieczór!

Pan Kmity nie chce w ogóle mówić o kosztach. Zdawkowo oznajmia: — Pracuję przecież cały rok, restauracja ma jakieś zyski. Trochę dołożę ze swoich pieniędzy. Sens życia to nie tylko kwestia pieniędzy...

## Szklanka mleka dla 6 tys. uczniów

„CHCESZ być karateką — pij mleko” — zachęca najmłodszych telewizyjna reklama. Jednak nawet ta najbardziej chwytliwa nie przebijie się przez niewesołą rzeczywistość zapleczy socjalnych naszych szkół, choć właśnie jesienią i zimą, szklanka ciepłego napoju, oczywiście najlepiej mleka, dla spędzających dużo czasu w szkole uczniów, jest nieodzowna.

Okazuje się bowiem, iż szkolne kuchnie i świetlice, które służą jako stołówki, musiałyby być o wiele większe, by ciepłe napoje mogły być wydawane wszystkim uczniom. W tym roku na przerwach międzykolejnych pije je około 9700 dzieci (na 26 tys. uczniów w nowohuckich szkołach podstawowych). Nie dla wszystkich wystarcza. Obowiązkowo więc piją mleko, kawę, herbatę czy kakao tylko najmłodszy z klas I—IV, którzy też najczęściej czas przed lekcjami i po nich spędzają w szkolnych świetlicach. Uczniowie klas starszych mogą mleko wykupić, lecz nie muszą.

Mimo surowych wymagań, jakie stawia co do przechowywania i przygotowywania na-

pojów „Sanepid”, także uczniowie z podmiejskich szkół mają możliwość wypicia ciepłej herbaty, choć w szkołach tych nie ma kuchni.

Część dzieci wypija ciepły kompot przy obiedzie. Tych ostatnich wydają szkolne kuchnie dziennie 6 tys. Niestety, i tu mści się brak wyobraźni architektów, którzy projektowali kuchnie, przewidując je jedynie do „dożywiania” czyli przygotowywania i wydawania jedynie kanapek i napoi. Mimo ciągłej przebudowy zaplecza socjalnego szkół te 6 tys. obiadów jest maksymalną ilością, jakie obecnie mogą wydać szkolne stołówki. Mimo że nie wszyscy rodzice chcą wykupywać obiady dla swych pociech w szkole, są też szkoły, jak np. przepełniona Szkoła Podst. nr 103 w os. Kolorowym, gdzie obiadów nie starcza dla wszystkich chętnych.

Można więc, podsumowując, przyjąć, iż około 15 tys. uczniów wypije czy zje w szkole coś ciepłego. Niestety, o pozostałych muszą pamiętać rodzice...

(krys)

## Wigilia dla 100 osób

▲ Stanisław Kmity ma gest  
▲ Osiedlowa administracja przyjmuje zgłoszenia

znaje pan Stanisław, gdy wspomina o trudzie przygotowania potraw dla takiej liczby osób. — Niektórzy z wigilijnych gości czekała na to spotkanie przez cały rok. Nie można ich zawieść.

W tym roku pan Kmity czyni przygotowania na przyjęcie stu osób. Czynniki już stosowne zakupy, myśli o karpniu i tradycyjnych smakołykach. Jak zawsze będzie to gest serca — wieczerza będzie bezpłatna.

— Większość tych ludzi samotnych — mówi pan Stanisław — zapewne nie mogłoby sobie pozwolić na wigilię organizowaną przez niektóre

Wigilia u pana Kmity rozpocznie się o godz. 12, 24 grudnia (w inny dzień przecież nie miałoby to sensu). Będzie tradycyjnie dwanaście dań. Dzisiaj jeszcze precyzyjnie pan Stanisław nie mógł powiedzieć, co będzie serwowane, ale z pewnością pojawi się na stole karp, śledzik, kluski z makiem, łazanki z kapustą, kompot z suszonych owoców, lampka wina... oczywiście także barszcz z uszkaami i inne wigilijne specjalne.

Zgłoszenia już przyjmuje administracja osiedlowa w os. Bohaterów Września.

(R)

## Remonty przed zimą

NIEDAWNE posiedzenie Komisji Gospodarki Komunalnej i Lokalowej DRN poświęcone było ocenie wykonania remontów budynków mieszkalnych administrowanych przez PGM oraz realizacji postulatów zgłoszonych podczas kampanii do rad narodowych. Na prace renowacyjne przeznaczono w tym roku ponad 522 mln zł i jest to, biorąc nawet pod uwagę inflację złotówki, suma spora. 85 proc. wykonawstwa to własny potencjał PGM, umożliwia to lepsze rozplanowanie i jakość robót.

Własny potencjał remontowo-wykonawczy, to jednak nie wszystko, sprawą hamującą realizację tych prac są braki materiałowe. Wiele starszych, nowohuckich bloków wymaga np. wymiany dachówki, a tę trudno dostać. Tam, gdzie potrzebna jest karpówka czy falcówka, remonty kuleją.

Podczas spotkania radnych, w którym uczestniczyli przedstawiciele władz dzielnicy, poruszono też kwestię adaptacji strychów i nadbudów. Według informacji UD, do końca tego roku, w wyniku tych działań i walki z niejednokrotnie sprzecznymi przepisami, uzyskano 248 mieszkań. Obecnie zainteresowanie tą drogą do własnego „M” wyraźnie zmalało. Konflikty z sąsiadami, komitetami osiedlowymi oraz wzrost kosztów zrobiły swoje. Przykładowo, jeszcze kilka lat temu adaptacja taka kosztowała 400 tys. zł, teraz ponad 4 mln. Aby zakończyć związany z tym bałagan, z ramienia urzędu powołano specjalny zespół do rozwiązania tych problemów.

Po spotkaniu za stołem obrad, radni oraz zaproszeni goście udali się w teren. Sprawdzono stan przeprowadzanych remontów w nowohuckich blokach, przy okazji oceniono przygotowania do zimy.

(mar)

## W Szkole Muzycznej na Skarpie zatrucie lakierem?

ZASKOCZENIEM dla uczestników muzycznego koncertu odbywającego się w auli Szkoły Muzycznej im. M. Karłowicza, 29 listopada br., było omdlenie 4 dzieci. Czyżby jego przyczyną były opary lakieru, którym malowano właśnie sąsiadujący z aulą hol?

Jak poinformowano nas na jutrz w Szpitalu im. S. Zeromskiego, gdzie natychmiast dzieci zawieziono, wszystkie już czują się dobrze, a jeden chłopiec miał być już wypisywany do domu. Przeprowadzone badania nie wykazały w moczu dzieci związków farby, czyli nie można mówić o zatruciu. Nie wyklucza to jednak szkodliwego wpływu lakieru na młode organizmy.

O tym, co było ostatecznie przyczyną omdlenia, zadczyją badania prowadzone przez „Sanepid”. Zajęcia w Szkole Muzycznej chwilowo zawieszono.

(krys)

Z ROZEZNANIA władz o światowych wynika, że około 2 tysięcy dzieci i młodzieży w Nowej Hucie (na 40 tysięcy ogółem w wieku do 19 lat) jest zagrożonych społecznie, schodzi po prostu na manowce, pociąga ich alkohol, narkotyki. Informacja ta oczywiście nie daje pełnego obrazu sytuacji, żadne dane oficjalne nie są przecież w stanie odzwierciedlić rzeczywistości w pełni. Jest ona jednak sygnałem ostrzegawczym, alarmem, jak poważne problemy wychowawcze ma nowohucka, i nie tylko nowohucka rodzina.

Sprawom wychowawczym dzieci i młodzieży było poświęcone plenum Zarządu Dzielnicy Ligi Kobiet Polskich. Uczestniczyli w nim nauczyciele, działaczkę LKP i Towarzystwa Planowania i Rozwoju Rodziny, obecna była także kierowniczka poradni młodzieżowej. Do poradni trafiają dzieci i młodzież, któ-

rzy już mają problemy, głównie emocjonalne. Są to zagubione istoty, nie radzące sobie ze sobą, sklócone z najbliższymi i otoczeniem.

— Dzieci mają tak wypet-

## Problemy wychowawcze na Plenum ZD LKP

# Mamo, przytul mnie!

niony czas nauką, dodatkowymi zajęciami, kościołem etc., są w ciągłym śpiączce. Podobnie zresztą dorośli, ludzom nie starcza czasu dla siebie — mówiła psycholog ZOFIA LEŚNIAK-SĘKOWSKA. Jeśli już mają wolną chwilę, to albo z niewiedzy,

albo z lenistwa czy zmęczenia nie rozmawiają ze sobą. Bywa głuchy, zimny dom. W takiej atmosferze niełatwo żyć, nie może w niej wyrażać, rozwijać się dziecko.

— Dziecku potrzeba akceptacji, miłości, podobania się, zwłaszcza rodzicom, fizycznej czułości. Z fizycznej czułości jest najcieplej buźka w czołko na dobranoc. Nie wiadomo, dlaczego wstydzimy się drobnych gestów czułości, cieplejszych słów. To narasta,

▲ (R) ROBOTNICZE STOWARZYSZENIE TWORCÓW KULTURY wespół z Ośrodkiem Kultury KM HIL są organizatorami ogólnopolskich warsztatów literackich. Odbywają się one w Koinkach (1—5 grudnia) z udziałem znanych krytyków literackich.

▲ (R) SPŁONAŁ PUNKT skupu makulatury w os. Złotego Wieku. Od kilkunastu już dni mieszkańcy Mistrzejowic mają kłopoty z upłynięciem makulatury, szmat i opakowań szklanych.

▲ (jk) RADNI Dzielnicy Rady Narodowej w Nowej Hucie przebywali przez trzy dni w ubiegłym tygodniu na szkoleniu w Krynicy. Mamy nadzieję, że z zapasem świeżych sił jeszcze z większą ochotą borykać się będą z problemami naszej dzielnicy.

▲ (jk) WZMOŻONA RUCHLI-

## KRÓTKO

WOŚĆ w nowohuckich sklepach zauważyli niektórzy spostrzegawczy obserwatorzy. No cóż, powoli zbliżają się święta Bożego Narodzenia, a więc bardziej zapobiegliwi już teraz gromadzą zapasy, aby później nie stać w ogromnych kolejkach.

▲ (jk) SW. MIKOŁAJ odwiedzi domy w nocy z 5 na 6 br., ale biorąc pod uwagę to, co można obecnie kupić w sklepach, worek z prezentami będzie wyglądał raczej skąpo.

▲ (jk) GORĄCZKA PRZYGOTOWAŃ do sylwestrowych bałów rozpoczęła się, tak jak co roku, z końcem listopada. Wygląda na to, że najświetniejsza zabawa szykuje się w Nowohuckim Centrum Kultury.

▲ (jk) MILES DAVIS był gwiazdą tegorocznego „Jazz Jambooree”, a teraz jego płyta „Tutu” (1500 zł) to prawdziwy rarytas, widziany przez nas na półkach salonu muzycznego w os. Centrum B.

▲ (jk) ZNAKOMITA PASSA kwaciarni przy pl. Centralnym trwa. Chwaliliśmy ją niedawno za śliczny wystrój wnętrza po remoncie, a teraz może się pochwalić najładniejszą wystawą mikołajową. Kierownictwo Wydziału Handlu UD chyba to dostrzeże?

## OGŁOSZENIA

AGENCJA mieszkaniowa „Lokator”, Kraków, os. Na Stoku 7/1, wtorek, piątek, godz. 16—20, porady prawne oraz wszelkie pisma w sprawach mieszkaniowych.

SKLEP MEBLOWY, os. Bohaterów Września, poleca: mebleścianki, komplety wypoczynkowe, kuchnie, amerykanki, biurka oraz boazerię.

TELE-RADIO. Przejście telewizorów zachodnich na Secam+Fonia — krajowe na PAL, Piechocki, tel. 44-58-07.

„Wy nam mówicie: Europa. A tu, co postawimy mleko na kwaśna, to skądś wylała garbate karzki i szczają nam do garnków”.

Slawomir MROZEK „Z ciemności”

— No przecie mówię pani, że osika. Nie żeby od razu całe drzewo, wystarczy parę gałązek obłamać. Takie tam patyczki. A com się uchodził! Gdzie tu w Hucie osikę uświadczyc? Dopiero żem z miesiąc temu za pełną „piętnastki” znalazła. Nie to, co u nas...

I sama pani widzi, jak to człowiek musi uważać, co powie. Ta, com z nią rozmawiała, to taka jedna, ze strony wujenki. Prawie rodzina i z tych samych stron. Trzeba chyba czasem głębiej do kogoś otworzyć, nie? Choćby nawet w koleje. Ale jak już to pani podsłuchała — nie tam, żeby miała za złe, ludzie mówią, to się słucha — to może by tak pod zmienionym nazwiskiem, co? Bo jakby potem na języki wzięli... To może niech będzie, że mówi Oktawia albo jeszcze lepiej Wirżynia... Ze co? Ze ja na nią za stara? He he! Ale mi się podoba. A zresztą i tak mi przecie pani do dowodu nie zajrzy, bo i po co?

Zeby po kolei? Aha, bo pani tylko to słyszała, co ja tu w koleje, do Władzi... Niech będzie od początku, na lewą nogę i od pieca, Darek, znaczy się zięć, nie powiem, nie można narzekać. Wyjechał na rok na robotę, dom cały obsprawił, duży

fiat i wideo; dzieciaki mają uciechę, a sąsiadów w oczy kole. No to niech kole, czy ja mówię, że nie? I wszystko tak jak trzeba. I zaraz do roboty na zakładzie wrócił, wszystko jak się należy. Tyle że wtedy Mariola, znaczy córka, dajaj w kółko swoje, że ona też by na jaki rok za granicę wyskoczyła. To już mnie trochę poniosło. Głupia jesteś, powiadam, żreć nie masz co, czy jak, chleb cię bądzie, lepiej byś chłopca i dzieci dopilnowała.

A Darek, jak to Darek, imo się śmiał. Dajcie spokój, teściowa, chce se Mariola trochę poarbać, to niech jedzie! Ubędzie jej czy co? Porobi, w tylek jej się trochę wody naleje, to w podkórkach do chałupy wróci. Tam to trza hakować. A co zarobi, to nasze.

No i jak to on. Nie powiem. Porządny chłopak, robotny o dzieci zadba, człowieka na stare lata uszanuje. Ja w domu, przy dzieciach, on w robocie i jakoś to szło.

Tyle że mówię pani, wcześniej czy później szydło zawsze wylezie. No bo tego... Mariolka pojechała, a myśmy jakoś tą bidę pchali. Pisała, że dobrze jej się wiedzicie i że na święta wraca. A z Darka porządny chłop. Zarobi jak trzeba, nie pije...

# BO OSIKA NAJLEPSZA...

Tylko co czasem. Ale swoje wie. Zawsze jak co, to mówi „Cały tydzień haru-haru, a w sobotę hop do baru”. Jak to chłop... Bez tego się nie obejdzie. Robi, to ma. Czasem, bywało, wrócił w sobotę wieczór do domu, a córka do niego: Pileś! No to co, Mariola, że pileś? Nie wolno ci jak? Popatrz tylko Mariolka — i portfel wyciąga — przepięm co? No jak? Z domu na harę wynoszę? No to o co chodzi?

I teraz też tak bywało; w sobotę do koleżków, ale jak wrócił pod muchą, to cicho-sza, telewizor trochę pooglądał i spać... Tyle że będzie ze trzy miesiące temu, to zaraz mnie coś pikło. Przyszedł, położył się na wersalce, telewizor mu ryczy na cały głos, a dzieci już spały. To weszłam, żeby zgasić. I patrzę, a tu poduszka mu się spod głowy wymięła, tylko patrzeć, jak na ziemię spadnie... To się schylam, poprawiam i właśnie wtedy mnie tknęło. Przecie napity był jak przyszedł, oczy w ślup, o bożym świecie nie wiedział. A tutaj od niego wódką ani trochę nie jedzie... Wącham bliżej i nie! Aha i tego... Wtem jaką drogą on do tej knajpy chodził, cały czas przecie chodnik. Blota, nawet jesienią, tyle co żabie do kostek, a on miał całe buty, co tam buty!

Portki miał tak uciaranne, jakby gdzie po zaoranych polach furt gonił. Za kopcem Wandy czy gdzie... A tam kiedyś, koło przystanku strasyli... A dołem to jakieś tarnie, dziady czy inne badziewie, jakby po lesie latał...

No, ale nic. Czekam, co będzie dalej. A tu na drugą sobotę, patrzę, to samo, potem też. Niby pijany, udaje, a widzę, że nie pił, chociaż zaklina się na wszystko, że z pół litra pękło... No to co? Czy ja do czterech zliczyć nie potrafię? Tak sobie raz w którąś sobotę przy kuchni siedziałam, bo rosół na niedzielę chciałam podgotować i myślę. I zaraz sobie przypomniałam, jak to raz, kiedyś u brata na wsi byli i z imieniem po nocy wracali, to Darek wyśpiewywał... Takie tam różne i na cały głos. To ja mu mówię, nie rzyć tak Darek, psy się w całej wsi rozszechkają, późna godzina, dajże ludziom pospać. A on mi na to: „Nie bój nic teściowo, co tam psy, na mój rozkaz, to nawet kury s...a! I co prawda, to prawda. Normalnie, jak jaki obcy czy swój, ale napity, przez wieś drogą idzie, to kundie po obejściach dziaukają jak pieron, dobrze przecie mówię? A tu nic, cicho jak makciem zasiał... I tak sobie kombinuję, czy której soboty

CIĄG DALSZY ZE STR. 1  
kryteria co do klasyfikacji szkodliwości według 4 stopni, proponując dodatek według współczynników od 1 do 2,5 (1, 1,5, 2,0, 2,5). Nie sprecyzowano tych przepisów pod kątem hutnictwa i górnictwa. Ale paragrafy 6 i 7 tegoż zarządzenia stwarzają możliwość własnej interpretacji zakładów co do uściślenia pojęcia szkodliwości warunków pracy.

Jak przyjęto zarządzenie w naszej hucie? 5 lipca br. dyrektor naczelny wydał polecenie nr 12 ustosunkowujące się ogólnie do wyżej wymienionego zarządzenia. Następnie dyrektor techniczny kombinatu w myśl owego polecenia powołał zespół roboczy, który miał ustalić (korzystając z sugestii zawartych w zarządzeniu MPIPS) zasady i kryteria określania stref zagrożenia w kom-

dliwości. Otóż wszystkie możliwe do ustalenia, a więc obciążenie psychiczne i fizyczne, na co, jak wiemy, składa się mnóstwo elementów. Stąd pomimo że ogólnie wiadomo, gdzie najtrudniej, wysłuchiwano także lekarzy, porównywano wyniki specjalistycznych badań przeprowadzonych przez pracowników laboratorium do spraw badań warunków pracy (prowadzonego przez Krzysztofa Brzegowego) wyposażonego w specjalistyczną aparaturę.

Do czwartego stopnia szkodliwości zaproponowano te stanowiska, które „spełniają” łącznie wymienione wcześniej kryteria. A więc w grę wchodzi tu kontakt z płynnym i gorącym metalem lub rozżarzonym koksem, narażenie na działanie promieni podczerwonych, zły mikroklimat, hałas, zapylenie, wibracje, nadmierne

— Do niedawna w naszym kraju nie się nie mówiło o tym czynnikiem w środowisku pracy...

Pozostał jeszcze drugi i trzeci stopień szkodliwości. Naturalnie, tutaj znajdują się wszystkie te, które nie kwalifikują się do pierwszego i czwartego stopnia. Do trzeciej strefy zagrożenia postuluje się zaliczyć spawaczy i pracujących na innych stanowiskach, gdzie występują szkodliwości łącznie, jak hałas, zapylenie, uciążliwy mikroklimat. Pozostałe — robotnicze stanowiska bez względu na warunki pracy znajdują się w drugiej grupie.

Oczywiście, wszystkie wnioski zostaną skrupulatnie przeanalizowane przez główną komisję. Zapewne i główna komisja nie zadowolonych wszystkich. Będą więc — spodziewać się należy — odwołania, korekty.

## Strefy zagrożenia

binacie. W skład zespołu weszli przedstawiciele dyrekcji pracy, Społecznej Inspekcji Pracy, przemysłowej służby zdrowia. Przewodniczącym został Andrzej Stankiewicz. Zespół ma charakter doradczy. W tych dniach powołana zostanie w tej sprawie główna komisja na szczeblu kombinatu.

Zespół doradczy pracował intensywnie w listopadzie i wnioski przedstawił na ogólnym forum, w obecności kierownictwa poszczególnych zakładów. Do całkowitej zgodności doszło w jednym przypadku. Otóż nikt nie miał wątpliwości co do tego, że wszyscy pracownicy zatrudnieni w hucie (którzy nie mogą być zakwalifikowani do innych grup) powinni znaleźć się w pierwszej strefie i powinni otrzymać dodatek należny z tytułu pierwszego stopnia szkodliwości.

Również łatwiej jest ustalić czwarty stopień szkodliwości, chociaż w tym miejscu są już rozliczne rozbieżności. Wiadomo jednak, że tutaj znajdują się najcięższe i najtrudniejsze stanowiska pracy. Największy dodatek winni otrzymać ludzie zatrudnieni na tych właśnie stanowiskach.

Wyjaśnić trzeba, jakie czynniki bierze się pod uwagę przy określeniu stopnia szko-

obciążenie fizyczne. Do tej grupy wejść także inne stanowiska robotnicze, na których konieczna stała koncentracja psychiczna, duża odpowiedzialność za bezpieczeństwo ludzi, technologię i urządzenia itd.

Punktem gorąco dyskutowanym w tym układzie była sprawa benzoapienu. W zarządzeniu MPPS nr 130 jest zapis, że tam, gdzie występuje ten gaz, należy stanowisko pracy zaszeregować do czwartej grupy. Gaz ten występuje w procesie koksowniczym.

— Ale nie wszędzie — słyszę swage.

Ze względu na niezgodność opinii w tej mierze poproszono o stanowisko Instytut Pracy w Sosnowcu.

— Badania — wyjaśnia inż. Stankiewicz — wykazały, że benzoapiren jest składnikiem gazu surowego; składnikiem szkodliwym w bezpośredniej bliskości emitora — baterii.

— W Polsce nie ma opracowanych norm dopuszczalnego stężenia tego gazu na stanowisku pracy. W oparciu o normy radzieckie określono, że chwilowe stężenie benzoapienu nie występuje poza bateriami w obrębie kilkudziesięciu metrów. Jest to gaz nierwały, rozkładający się w promieniach słonecznych. Stężenie więc zależy od pogody, wilgotności powietrza, wiatru, temperatury.

A finalnie „strefy zagrożenia” znajdują odzwierciedlenie w układzie zbiorowym pracy. Na razie nie wiadomo, jakiej wielkości będą to dodatki.

Prawie wszyscy chcieliby zaraz być zaszeregowani do najwyższej strefy, co chyba nie znaczy, że chcieliby pracować w szkodliwych warunkach. Sądzę, że patrząc perspektywnie, nie tędy droga do waloryzacji hutniczych pensji. Są to doraźne pąsuniecia. Wszakże zdrowia nie da się okupić żadną ceną. Przeszło więc to generalna kuracja i przebudowa „zmęczonego” kombinatu. Z punktu widzenia ekonomicznego też nie jest to środek mobilizujący do lepszej, wydajniejszej pracy. Przypomnę w tym momencie stwierdzenie Alfreda Miodowicza wyrażone podczas telewizyjnego wywiadu. Bodźcem mobilizacyjnym są — satysfakcjonująca placą, dobra organizacja pracy, właściwe warunki pracy.

Zresztą w tym względzie nie odkrywamy Ameryki, kierownictwo huty wie, że modernizacja kombinatu jest sprawą pilną i nadrzędną. Na razie porządkuje się hutnicze podwórko od strony placowej.

Henryka ROSIEK

**U**RODZIŁEM się w zachodniej Galicji. Ojciec krawiec z zawodu, był ludowcem, sympatyzował ze stronnictwem księdza Stojalskiego. Byłem wtedy 5-letnim chłopcem, ale pamiętam, jak szły mundury dla legionistów... Trochę później zaczęła się moja polityczna edukacja: czytałem ojcu głośnie gazety... Do moich obecnych przekonań doszedłem jednak dużo później, w czasie okupacji. W 1945 roku zostałem członkiem PPR, a od kwietnia 1948 roku pełniłem funkcję I sekretarza Komitetu Powiatowego PPR w Krakowie.

„Gdy objąłem to stanowisko, sprawa

zastępowanych dla partii. W każdym razie uderzał nas fakt, że w braku PPS, oprócz słusznie usuniętych W-owców, dorobkiewiczów itp.; pozbyło się nawet tych, którzy niezbyt jawnie wypowiadali się o współpracy z P-

3 czerwca na plenum Komitetu Centralnego PPR Władysław Gomułka wygłasza referat poświęcony przywołanym do Kongresu Zjednoczenia PPR i PPS. Głównym tematem krytyczna analiza stosunku polskiego ruchu robotniczego do kwestii nieległości Polski. Kilku dyskutantów dejmuję polemikę, pozostali nie przyznają swego stanowiska, jednak nasnego dnia na posiedzeniu Biura K-



## „Na ch...”

## i smutek

zjednoczenia PPR i PPS była w tym powiecie bardzo zaawansowana. Władze kierownicze obu partii podjęły wiele wspólnych uchwał, dotyczyło to zbiorów funduszy na budowę Domu Zjednoczonej Partii, wspólne szkolenia członków PPR i PPS, weryfikacji. 11 marca 1948 r. na posiedzeniu Rady Stołecznej PPS Józef Cyrankiewicz oświadczył, że kierownictwo tej partii wyraziło zgodę na zjednoczenie. Uzasadnił przyspieszenie tego procesu niepokojącymi zjawiskami w młodzieżowym ruchu robotniczym: dokonującym się na zachodzie zjednoczeniu prawicy socjalistycznej z burżuazyjnymi silami rewolucyjnymi... Jakby w odpowiedzi na to wystąpienie tow. Gomułka, sekretarz generalny PPR przypomniał w artykule w „Głosie Ludu”, że nie dążymy do mechanicznej jedności. Jedność organiczna może powstać tylko w rezultacie oczyszczenia ruchu robotniczego z burżuazyjnych, liberalnych chwastów, obcych naleciałości... — zapaisał w swym pamiętniku, liczącym dziś już kilkadziesiąt zapisanych drobnych pismem zeszytów, bezpośredni uczestnik tamtych wydarzeń **JOZEF GŁOWACZ**.

— Na podstawie tych oświadczeń przeprowadziliśmy w Krakowie wspólne szkolenie aktywów PPR i PPS. Z naszej powiatowej organizacji partyjnej na zebraniu weryfikacyjnym usunęliśmy z naszych szeregów kupców, gospodarzy tzw. kulaków, którzy na stałe zatrudniali najemne siły robocze. Pamiętam, że w tej materii, tj. odróżnienia dobrego gospodarza od kulaka mieliśmy spore trudności i popelnialiśmy czasem błędy usuwając czasem ludzi

tycznego dochodzi do gwałtownej i trowskiej wokół tego referatu Gomułki. Tekst referatu nie opublikowano, prasie ukazał się lakoniczny komunikat, a w kilka dni później Biuro Polityczne w rezolucji ustosunkowało się krytycznie do ocen sekretarza generalnego, uznając, że jego referat stanowi „poważne ustępstwo na rzecz nacjonalistyczno-burżuazyjnych i reformistycznych tradycji”. W Krakowie z ust ust podawano sobie wiadomość, wśród członków KC istnieją różne zdania co do tradycji ruchu robotniczego w Polsce, dróg budownictwa socjalistycznego, tempa rozwoju przemysłu, a przede wszystkim rozwoju socjalizmu wsi polskiej.

— W czerwcu otrzymałem od towarzysza Łapota, I sekretarza Komitetu Miejskiego, broszurę za pokwitowaniem, w celu zapoznania się z zadaniami ideowymi i programowymi, które stanowiły projekt podstawy do zjednoczenia. Muszę przyznać, że tych założeń mi nie odpowiadał, zwłaszcza, o ile sobie przypomnę tolerancyjny stosunek do drobnotowarowej gospodarki i bazy łączenia PPR i PPS. Po kilku dniach ta broszura stała zastąpiona inną, która odzwierciedlała moje wątpliwości. Sądzę, że pierwsza broszura była opracowana pod kierunkiem towarzysza Wiesława

Od 31 sierpnia do 3 września w Warszawie obradowało PLENUM partii i w tym czasie nastąpiło odchylenie. Władysław Gomułka przestał być sekretarzem generalnym KC PPR, powołano na to stanowisko formalnie bezpartyjnego do niedawna prezydenta Bolesława Bieruta.

## Wilkołaki są wśród nas?

gdzie po kopcem dyls, koło to jakieś wie, jakby e dalej. A samo, powiedzę, że wszystko, Czy ja? Tak souchni siałam pod-przypom-brata na wracali, to różne i nie rycz i rozszczęm pospać. ściowo, co awet kury Normalnie, pipy, przez obejściach rzecie móm zasiał... rejsoboty

jak on wyszedł, akurat księżyc nie świecił, i słucham, co ludzie mówią, nawet babę od cieliciny pytam, czy gdzie koło Huty po obejściach królików albo kur, co nie zagryza? A oni tam może myślą, że to laska albo tchórz. I czy kogo po nocy duży pies gdzieś na polach nie pogryzł? Co tam błoto na portkach! Teraz to nawet lachy zaczęłam mu oglądać, czy jakich kłaków nie ma, jakby dużego psa, no takiego wilczura, bo teraz pod jesień to gadzina linieje... Tyle że na czarnym płaszczu — bo on taki nosi — na skórce, to nie się nie utrzyma.

I wykombinowałam. I tą osikę, co to Władce mówiłam, a pani w kolejce słyszała. Każdy, kto się tylko zna, to pani powie, że osika najlepsza. Moja nieboszczka babka na ten przykład... Parę gałązek. Patyczek za podszewkę u marynarki, wiórek za mankiety od portek, nawet za odprutą skórę w teście. Nic się nie kapnał. No bo co miałam robić? Proboszczowi powiedzieć, żeby go dobrze przebiezmował? Przecież mnie zna i tylko wstydu bym się najadła. Ale, niech pani słucha, pomogło jak ręką odjął. Niechże pani da skończyć! Na następną sobotę nawet do knajpy nie poszedł, że coś mu niby od

jakiegoś czasu wódka nie podchodził. Ze może miałby smak, ale tak w domu i pod jaką gołonce... I przestał się szwędzać po nocy. Buty były może nie na glanc, ale tak w sam raz, jak to po mieście.

Ze, jak? Ze pani nie wierzy? Ze ja tu jakąś ciemnotę, że bajki dla dzieci pani wciskam? No to po jakiego czorta mi pani głowę zwraca? Ze żadnych tam wilkołaków nie ma? W każdej rodzinie może się przydarzyć, w pani też... Tu nie miejsce na śmichy... A zresztą, co mi tam! Ja sobie pójdę w swoją stronę, pani w swoją. Może se pani pisać, co tam chce. Nawet pani nie wie, jak się nazywam ani gdzie mieszkam. To tyle mi pani zrobi, o!

Znany meksykański etnolog F. Benitez opisując rytuały niektórych indiańskich plemion — wyznawców peyotyizmu, które po dziś dzień zatrzymały się na poziomie kultury neolitycznej, stwierdza, iż odbywając swe rytualne doroczne pielgrzymki trzymają się one prastarych szlaków, utartych jeszcze przed tysiącami lat... Zderzenie kultur w niczym im nie przeszkadza. Wędrując szlakami praocjów przecinają na ukos betonowe runwaye odrzutowców, tory kolejowe, autostrady, nowoczesne osiedla i miasta. Żywe skamieniały w schyłku drugiego milenium. Hermetyzm pojęć epoki kamiennej góruje nad światem XX wieku. „Wy nam mówicie: Europa”. Nowa Huta, rewolucja naukowo-techniczna... No cóż, może być i wilkołak...

Spisał

Romualda JAROCKA-NOWAK

Z NIEPOKOJEM oczekiwali tegorocznego Święta Zmarłych mieszkańcy Ruszczy. Czy na starannie uprzątniętym cmentarzu nie pojawią się znowu „DZIECI SZATANA”? Po Święcie odetchnęli z ulgą. Dewastacja cmentarza, która tak zbulwersowała tutejszych mieszkańców w lipcu, nie powtórzyła się...

Resztki wypalonych świec, zwieńczone kwiaty chryzantem pokryły wczesny listopadowy śnieg. Zamazał miejsca pięknie płyt i ponownego przyklejania krzyży. O świętokradztwie popełnionym w Ruszczy świadczą jedynie ślady pięknie na tablicach z nazwiskami zmarłych.

Pobielony, ceglany mur otacza starą część cmentarza. Nie stanowi ani specjalnej jego ochrony, ani przeszkody. Któż zresztą chciałby go forsować, skoro furtka w murze jest otwarta.

Niektórzy wręcz uważają, że tego typu sprawy milicji specjalnie nie interesują. Wszak tu zaszkożono właściwie... zmarłym. Oszacowano straty finansowe. Dwaj główni podejrzani o sympatie satanistyczne okazali się mieć alibi. Nie pomógł nawet apel księdza z ambony... Po terminie urzędowym, wyznaczonym prawem, z powodu braku winnych śledztwo umorzono...

Oburzenie wcale nie przyćmiło. No bo jak taka rzecz w katolickim kraju? W swych zeznaniach spisanych w

# Szatan (?) objawił się w Ruszczy

Zresztą dziwne byłoby dla odwieczających miejsce spoczynku zmarłych, właśnie jej zamknięcie. W całym kraju są dziesiątki podobnych wiejskich cmentarzy. Na nowej części, gdzie pochówki rozpoczęto w latach 60., „królują” pomniki z lastrika. Rzadko trafi się marmur, jeszcze rzadziej jakiś niestandardowy, artystyczny kształt... Jeszcze parę kroków i oprowadzający mnie po cmentarzu kościelny tutejszego kościoła Marian NOWY zatrzymuje się w rogu cmentarza, przy ostatnim rzędzie grobów.

— Zrobili to w dzień czy w nocy, nie wiadomo? Kto w lipcu ma czas zaglądać na cmentarz. Czasem z rzadka przyjadą zamiejscowi. Milicja stwierdziła, że raczej zdarzyło się to po południu 21 lipca. Miejsce, gdzie stoimy, choć ogrodzone drucianą siatką, od

śledztwie wszyscy domagają się ścisła i ukarania winnych...

\*

— Jak daleko stąd do ŁUCZANOWIC?

— Będzie około 5 km.

— Styszał pan o Kopcu Lutrow — gdzie to jest? — pytam przygodnie spotkanego mieszkańca Ruszczy.

— To ponoć za wsią — ale tam już chyba cmentarza nie ma...

Rzeczywiście, za osiedlem, obok zaoznaczonych pól, kępa drzew. Po zostawionej tu kiedyś siatce, ogrodzającej wzgórze nie ma śladu. Rozkrzewiły się burjnie ostreżyny i akacje. A jeszcze na początku tego wieku cmentarz — wzgórek, pomysłany jako miejsce spoczynku dla tutejszych rodzin — wyznacza kalwin-

## chwale naszą

## utek wrogów”

gwaltownej konferencji referatu Gomulki. opublikowano, w koniczny komunikat Biura Polistosunkowało się sekretarza generalnego referatu stanowi na rzecz nacjonach i reformistycz- Krakowie z ust do wiadomość, że istnieje różnica w uchu robotniczego wnictwa socjaliz- przemysłu, a prze- ju socjalizmu na

ymatem od towa- sekretarza Komitetu za pokwitowa- nia się z założe- gramowymi, któ- podstawy do zje- zyznać, że sens odpowiadał, a e przypominam, do drobnotowa- zny łączenia PPR ch ta broszura zo- która odzwier- woci. Sądze, że była opracowywana rzyśza Wiesława. września w War- PLENUM KC. wałe o istnieniu w-wo-nacjonalistycz- dysława Gomulka zem generalnym na to stanowisko go do niedawna, Bieruta.

Szydłowskiego, i sekretarza KP w Dąbrowie Tarnowskiej tow. Pacholka... Sensu tezy i jej prawidłowości nie mogliśmy rozumieć. Powiedziałbym, że samokrytyczne wystąpienie tow. Szydłowskiego przygotowane było na wyrost. Tow. Pacholek bardzo krytycznie ustosunkował się do swoich błędów (przyjęcie akowców do partii). Rzeczowość jego wystąpienia była dla mnie niespodzianką. Obidwu usunięto z Plenum z zajmowanych stanowisk.

Weryfikacja w szeregach obu partii miała charakter przede wszystkim polityczny, na jej zakres i tempo wpływ miały ujawnione w tym czasie różnice poglądów wśród kierownictwa PPR, między Władysławem Gomulką a członkami BP Bolesławem Bierutem i Jakubem Bermanem. W PPS akcja „oczyszczania szeregów” objęła 220 tys. osób, w przeddzień zjednoczenia pozostało w jej szeregach zaledwie 531 tys. członków. Weryfikacja w PPR miała mniejszy zasięg, ograniczyła się do usunięcia 29 tys. osób, 1 mln 6 tys. członków pozostało w partii.

— Gdy dzisiaj obchodzimy jubileuszowe rocznice połączenia obu partii, musimy pamiętać, że nie działo się to tak gładko, jak to obecnie kurtuazyjnie przedstawiamy. Odbywało się to na drodze pokonywania wzajemnych starych uprzedzeń, nawyków ze strony odłamów w PPR i PPS. Nasz wórog docentral silę zjednoczonego frontu klasy robotniczej i od samego początku starał się wykorzystać różnice, stawiając na terenie naszego województwa na prawicę — WRN PPS (słynne „Wiarty od Krakowa”). Uciekał się do wszystkich środków, jakie miał do dyspozycji, korzystał z legalnych form

działalności (PSL) nie gardził takimi metodami, jak napady i mordy najlepszych towarzyszy z PPR. W szeregach PPS też toczyły się walki, trzeba przyznać, że bez wkładu pracy wielu towarzyszy z PPS do zjednoczenia by nie doszło...

W listopadzie 1948 roku Józef Głowacz uczestniczył w Konferencji Powiatowej PPR.

— Poprzedziły ją, o ile dobrze pamiętam, konferencje komitetów gminnych i miejskich, które dokonywały wyboru delegatów na konferencję powiatową. Odbyła się ona w budynku Komitetu Wojewódzkiego, na parterze, w Ryńku Głównym 25. Tu wybrano —

wóg klucza — delegatów na Kongres Jedności: z KC delegatem została pani profesor, z powiatu — ja. Później dowiedziałem się, że sekretarz ze Skawiny prowadził agitację przeciwko mojej kandydaturze...

— Zegnał nas na Dworcu Krakowskim cały świat pracy Krakowa. W imieniu delegatów na Kongres przemawiał, będący też kilka lat wcześniej delegatem na I Zjazd PPR, siwowłosy towarzysz Jan Jasiński: członek SDKPiL, zesłaniec, sybirak. Zebrał gorące oklaski. W ogóle było sporo entuzjazmu... Po przyjeździe do Warszawy zostaliśmy zakwaterowani w różnych hotelach. Ja wspólnie z delegatem z dyrekcji PKP w Krakowie zająłem pokój w hotelu poselskim przy ul. Wiejskiej. Następnego dnia miał rozpocząć się II Zjazd PPR i XXVIII Kongres PPS. W kilka dni później wszyscy mieliśmy witać na cześć Bieruta ogłaszającego powstanie Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej: „na chwale naszą i smutek wrogów”.

Całe województwo krakowskie reprezentowało na Kongresie Zjednoczonym 86 delegatów. Józef Głowacz, ówczesny I sekretarz Komitetu Powiatowego w Krakowie, obecnie emeryt KM HiL, jest jednym z 8, którzy dożyli 40 rocznicy zjednoczenia. Unieruchomiony w łóżku, rzadko tylko korzystający z wózka inwalidzkiego, od dwóch lat mieszka z żoną w Domu Pogodnej Jesieni. Od 14 lat spisuje swoje przeżycia. Z jego wspomnień, zapisanych na tysiącach kartek zeszytów, będziemy jeszcze korzystać.

Violetta KAŁUŻNY



Zmarli powinni odpoczywać w spokoju. Niezależnie od tego jakiego są wyznania. Fot. STANISŁAW GAWLIŃSKI

strony osiedla jest zasłonięte. Cmentarz bowiem leży na wzgórkach, ale między pofalowaniem terenu, które chroni go przed oczami mieszkańców.

— To był chyba czwartek, przybiegła do mnie z wieścią kobieta z Branic, której najbliżsi są tu pochowani, że na cmentrze popełniono „zbrodnię”. Wkrótce wieść obiegła wiadomości — na cmentarzu byli SATANISCI!

Wizja lokalna, którą przeprowadzono nazajutrz, o rosie, wersji tej nie wykluczyła, ale jej też nie potwierdziła. Uszkodzono 29 grobowców poprzez oderwanie płyt (na których umieszczono nazwiska, utracono krzyże, niektóre podwracano. Jeden wrzucono do nowego grobowca. Milicja przyprowadziła nawet na cmentarz psa tropiącego, ale ten nie podjął śladów. Jak je miał podjąć, skoro na cmentarz zlecieli się wszyscy mieszkańcy osiedla i zdeptali które były albo których nie było. Jak wykazało śledztwo, zniszczeń dokonano przy użyciu jedynie siły fizycznej.

Sprawcy nie potrafił wskazać nikt, mimo iż w Ruszczy zażarcie i długo na ten temat dyskutowano. Ponoć widziano obozujących w Przylasku Rusieckim „satanistów”, którzy zniszczeniem cmentarza rozpoczęli swoje święto a, pieczeniem kotów na żwirówisku w

Przylasku je kończyli. Także milicja nie potrafiła wykryć, kto to zrobił. skiego Dębickich i Zelenickich, był fragmentem całego parku krajobrazowego, emanował ciszą i spokojem.

I dzisiaj tu panuje cisza i spokój. Można by rzec — grobowa. Gdzieś zniknęło jednak dostojenie cmentarza. Okołeczni mieszkańcy, jakby o nim zupełnie zapomnieli. Ten cmentarz jest im zupełnie obojętny. Teraz gdy prawie doszczętnie zniszczono grobowce, używając płyt do budowy gospodarczych, gdy wygrabiono wszystko, co było można, cmentarz pozostawiono w spokoju... Czy ktoś obcy, zaglądnący tu od czasu do czasu w poszukiwaniu zabytków, dopatryłby się w tej kępie krzaków cmentarza-zabytku klasy zero?

Porzucona żałośnie płyta nagrobna, rozbita marmurowa sarkofag, który i tak w jakiś sposób oparł się grabieżcom, rozrzucone szczątki, wystające z ziemi. Tyle zostało...

Darzymy my, Polacy, cmentarze szczególną pamięcią i opieką. Zbrodnia dla nas jest naruszenie spokoju grobów. Wygląda jednak na to, że serce mamy tylko dla naszych zmarłych.

Krystyna LENCZOWSKA

dość pomarę krajobrazu była praca krakowskiego Komitetu SD przed zbliżającym się XIII Kongresem. Nasi działacze zdecydowani byli bronić linii XII Kongresu, który wiosną 1981 przywrócił Stronnictwu własne oblicze, określając jego pełnokrwistą tożsamość suwerennej partii politycznej.

W roku 1985 nowohucki komitet liczył 148 członków zrzeszonych w czterech kołach. 31 października br. osiągnął liczbę 232 członków i ośmiu kół. SD zrobiło wiele, aby stworzyć w dzielnicy klimat umożliwiający rozwój drobnej wytwórczości. Dzięki temu m.in. przybyło jej 185 zakładów rzemieślniczych (90 proc. placówek powstało ze środków własnych rzemieślników, nie obciążając budżetu państwa). Z myślą o rzemieślnikach władze dzielnicy podjęły sporo ważnych decyzji: o udostępnieniu im strefy

na, to oczywiście, ale do czego dojdzie społeczeństwo „doluające” tych, którzy pracują „głową” reprezentując wysoki poziom umysłowy?

Wiele uwagi poświęcono młodzieży (było jej na sali bardzo dużo). W Stronnictwie — trzeba to podkreślić — jest jej coraz więcej. Coraz więcej też członków liczą Koła Młodzieży Demokratycznej. Zabierający głos podkreślali konieczność reaktywowania zdelegalizowanego Związku Młodzieży Demokratycznej. Nie chcemy z nikim walczyć o młodzież, o jej serca i umysły — powiedział Bohdan Garus. Chcemy, stojąc na zasadach pluralizmu, stworzyć młodzieży i w ramach SD możliwość działania. Młodzi ze swej strony mówili, że zależy im na czynnym udziale w życiu społeczno-politycznym. Nie wszystkie formy pracy w SD nam odpowiadają — powiedział jeden z uczestników Zjazdu. My, młodzi, nie chcemy tylko chodzić

## Lepiej, szybciej, nowocześniej

**P**ODWALINY pod działalność obecnego Przedsiębiorstwa Budownictwa Przemysłowego „BUDOSTAL-3” dało zarządzenie ministerialne z początku 1953 roku, gdy powołano do budowy walcowni zarząd nr 9 stał się wykonawcą obiektów przemysłowych powstających w kombinacie. Później jednostka ta weszła w skład Zjednoczenia Przemysłowego Budowy Nowej Huty Walcownia zgniatacz walcownia gorąca, pozostałe obiekty walcownicze huty zakłady w Tarnowie, Jaworznie, zakopiański Ośrodek Sportów Zimowych, potem w latach sześćdziesiątych aglomerownia II oraz wielki piec nr 5 — to tylko niektóre z zadań wykonywanych w pierwszych latach działalności przez budostalowców. Od marca 1973 roku firma ta już jako PBP „Budostal-3” swe zadania budowlane realizowała i w nowohuckim kombinacie i w hucie „Katowice”, i w hucie w Ostrowcu Świętokrzyskim. Oprócz tego przedsiębiorstwo to uczestniczyło także w oddaniu do użytku wielu obiektów na terenie naszej dzielnicy: mistrzejewickich osiedli mieszkaniowych, NCK, centralnej przychodni specjalistycznej KM HiL. Ponadto ten znaczny udział w budownictwie krajowym, nie tylko na terenie województwa krakowskiego, umożliwił również wejście na budowy zagraniczne w NRD, Iraku, Austrii i RFN. Także obecnie w roku jubileuszu „Budostal-3” prowadzi jako generalny wykonawca kilkanaście ważnych inwestycji takich jak: wielkokomorowa bateria kokosownicza oraz modernizacja walcowni zimnej i gorącej KM HiL, oczyszczalnia ście-

ków dla Zakopanego, szpital w Podgórzu czy przebudowa krakowskiego centrum komunikacyjnego oraz dworca głównego PKP. Ponad dwutysięczna załoga uczestniczy także w innych pracach budowlano-montażowych, kierując się dewizą lepiej, szybciej i nowocześniej.

Właśnie z okazji 35-lecia w NCK na uroczystej akademii spotkali się wyróżniający się pracownicy, zasłużeni jubileaci związani z tą firmą od początku. Wśród zaproszonych gości znaleźli się m.in.: sekretarz KK PZPR Józef Szczurowski, prezydent Krakowa Tadeusz Salwa oraz przedstawiciele władz dzielnicy. W spotkaniu uczestniczyli również reprezentanci zaprzyjaźnionych zakładów pracy z NRD, Czechosłowacji i Jugosławii. Dyrektor „Budostalu-3” Mieczysław Bałaga w swoim wystąpieniu nawiązał do historii zakładu, podkreślił jego znaczenie jako kuźni kadr budowlanych i jego zasługi w doskonaleniu technologii i wdrażaniu nowej myśli technicznej. Zastosowanie wniosków racjonalizatorskich pracowników przyniosło tylko w 1987 roku ponad 226 mln zł oszczędności.

**W** akcie uroczystości najbardziej zasłużeni pracownicy „Budostalu-3” zostali uhonorowani wysokimi odznaczeniami państwowymi, regionalnymi i resortowymi. M. in. Stanisław Goła, Józef Nowak, Józef Głapiak oraz Edmund Sikora odznaczony został Krzyżem Kawalerskim OOP. Załoga przedsiębiorstwa ufundowała także sztandar dla zakładowej organizacji związkowej, który został wręczony podczas akademii.

(mar)

## — Partia nasza ma inteligencki rodowód

ochronnej pod zakłady, o stworzeniu im możliwości korzystania z materiałów produkowanych przez KM HiL, Cementownię i inne przedsiębiorstwa, o rozpoczęciu działalności Zespołu Usług Uciążliwych w Łęgu, o budowie prywatnych piekarni. Nie oznacza to wszelako sytuacji w pełni sfakcjonującej sektor prywatny. Rzemieślnicy dali temu wyraz w trakcie dyskusji towarzyszącej obradom.

Podczas zjazdowej debaty wiele miejsca poświęcono inteligencji. Partia nasza ma inteligencki rodowód — podkreślił Bohdan Garus. I wieloletnia, szczególnie w okresie stalinowskim praktyka zawężania naszego pola działania do rzemiosła i prywatnego handlu były sprzeczne z tradycją historyczną z potrzebami społecznymi i odczuciami członków. (...) Uważamy, że jedynie inteligencja może stanowić napędową siłę przemian (...) Wynika stąd konieczność innego spojrzenia na rolę inteligencji w społeczeństwie oraz stworzenia jej odpowiednich warunków działania. Jest to jedno z naczelnych zadań SD. W tym samym duchu wypowiadali się inni członkowie Stronnictwa (również rzemieślnicy) nie kryjąc rozgoryczenia m. in. z powodu zdecydowanie niekorzystnej sytuacji materialnej inteligencji polskiej. Skutek jest taki, że 60 proc. uczniów szkół podstawowych idzie do zawodówek rezygnując z dalszej nauki. Ludzie wykształceni nie mogą być pariasami. Praca fizyczna musi być dobrze pla-

ze sztańdami, nosić kwiatków, zwiększać liczebności. Chcemy być traktowani poważnie.

Jednym z tematów, do których wciąż nawiązywali zabierający głos w dyskusji, był stan krakowskiego środowiska naturalnego i rozpaczyli wręcz konieczność jego ochrony. Stoimy u progu katastrofy ekologicznej, a tymczasem za mało robi się w tej dziedzinie. Likwidując dotychczasowe skutki, nie usuwa się przemysłowych źródeł zanieczyszczeń. Nie ma w Polsce służb zajmujących się stałymi pomiarami skażeń na terenie całego kraju. Nie ma firm pracujących wyłącznie na rzecz ochrony środowiska. Wszelka działalność na tym polu ma charakter doraźny, chałupniczy niejako...

Motywy przewijającym się w wystąpieniach była polityczna, ściśle polityczna rola Stronnictwa Demokratycznego. Akcentowano potrzebę zmiany nazwy na Polską Partię Demokratyczną. Pojęcie „stronnictwo” w powszechnym odczuciu podporządkowuje jak gdyby SD Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej. Demokraci chcą działać w rzeczywistej koalicji. W takim duchu wypowiadało się wiele osób, szczególnie zaś — młodzież.

Podczas Zjazdu wybrano nowe władze DK SD. Przewodniczącym został ponownie Bohdan Garus.

(ron)

## Jak żyjemy, jacy jesteśmy?

CIĄG DALSZY ZE STR. 1  
tował nasze dane osobowe (pleć, rok urodzenia, stan cywilny, wykształcenie, źródło utrzymania), będzie pytał o powierzchnię użytkową mieszkania (w os. rolniczych o powierzchnię gospodarstwa), o ich wyposażenie w instalację sanitarną i grzewczą.

### DWIE WIZYTY RACHMISTRZA

Na kilka dni przed właściwym rozpoczęciem NSP, od 1 do 4 grudnia rachmistrz dokona obchodu przydzielonego obwodu w celu sprawdzenia kompletności wykazów, jednocześnie odwiedzi on wszystkie mieszkania informując o celu i tematyce spisu oraz uzgodni termin następnej wizyty. Podczas swojej pierwszej bytności doręczy on również mieszkańcom tzw. formularz pomocniczy, który przeznaczony jest do wpisania kilku szczegółowych informacji o mieszkaniu, który powinniśmy zwrócić podczas właściwego dokonywania spisu, a więc między 7 a 12 grudnia.

Zeby spisek był kompletny i spełnił swoje zadanie, GUS apeluje, by każdy, kto ewentualnie nie zostanie spisany, zgłosił ten fakt we właściwym biurze spisowym. Mimo iż sam spis trwał będzie niemal tydzień, informacje, jakie będziemy podawali, dotyczyć winny stanu na dzień 6

grudnia, godz. 24. Bez tego ustalane wyniki mogłyby być niejednoznaczne.

### W DZIELNICY... 1200 RACHMISTRZÓW

W nowohuckim Biurze Spisowym działającym od września w UD tłoczno i gwaro. Trwają ostatnie przygotowania, kończą się szkolenia rachmistrzów, których na terenie dzielnicy będzie aż... 1200. Większość z nich to ludzie młodzi, przede wszystkim uczniowie szkół średnich. Nowa Huta, w której komisarzem spisowym jest naczelnik Zdzisław Zareba, podzielona została na 12 oddziałów, których siedziby zostały zlokalizowane w świetlicach osiedlowych i klubach. Każdy z rachmistrzów będzie miał do spisania jeden blok (zgodnie z instrukcją średnio 65—70 mieszkań), każdy z nich będzie posiadał legitymację wydaną przez Dzielnicowe Biuro Spisowe, która winien nam okazać. Szczególnie ważne jest to w przypadku wizyt u ludzi starszych. Warto jednak także wiedzieć, że osoba nie chcąc mimo kilkakrotnych prób wpuścić rachmistrza do mieszkania może zostać ukarana na kolegium kara do 50 tys. zł, a sam dokonujący spisu ma w tym czasie zapewnioną ochronę prawną przy służącej funkcjonariuszom państwowym.

(mar)

### PENPAL AUSTRALIA:

przyjaźń, małżeństwo — CAŁY ŚWIAT, zaprasza ładne dziewczyny Box 38, KENMORE, QLD 4068. Fotobiuletyn, informacja: skrytka 23, Kraków 39.

### Przymiarki do „Dni Nowej Huty”

PRZYSZŁY rok to dla naszej dzielnicy ważna data — 40-lecie jej istnienia. Z tej właśnie okazji tradycyjne „Dni Nowej Huty” nabiorą szczególnego znaczenia. Pierwsze spotkanie sztabu organizacyjnego tego święta podjęło decyzję o ich skróceniu, w przyszłym roku planuje się zrobić szereg imprez na początku czerwca (od czwartku do niedzieli). Dni Nowej Huty nawiązywałyby zarówno do tradycji, jak i do „Dnia Dziecka”. Wstępnie ustalono także, że koordynacją działań związanych z organizacją tego święta zajmie się specjalnie powołane biuro. (mar)

**J**EST ich w KM HiL prawie 3 tysiące, w kole PZW KM HiL tysiąc, pozostała część w innych kołach wędkarskich na terenie województwa. Spotykają się w poniedziałki i czwartki popołudniami w swojej siedzibie w hotelu nr 4 w os. Młodości. Koło PZW przy KM HiL powstało 5 lat temu i liczyło wówczas 60 członków. Obecnie jest to bardzo prężnie działający zespół, organizujący pod przewodnictwem Józefa Targosza i Krzysztofa Maciąga wiele imprez sportowo-turystycznych i zawodów wędkarskich.

### Wędkarstwem zajmuje się co dziesiąty hutnik...

## Amatorzy taakiej ryby

Wśród członków koła wielu jest czołowych zawodników okręgu krakowskiego i reprezentantów Polski. Do nich należy Włodzimierz Targosz, medalista Mistrzostw Świata w dyscyplinie rzutowej, Zdzisław Adamczyk, wielokrotny reprezentant kraju w dyscyplinie muchowej, członkowie kadry Jerzy Wasikowski i Leszek Grabowski.

Największą popularnością wśród wędkarzy cieszą się systematycznie organizowane wycieczki, a w szczególności atrakcyjny siedmiodniowy, coroczny wyjazd do Karni. O lepszych warunkach do wędkowania trudno marzyć... Również nad brzegiem Dunajca można spotkać wędkarzy z KM HiL. W Tylmanowej koło Krościenka huta dzierżawi domek noclegowy dla sześciu osób. Myśli się o przedłużeniu umowy i częściowej modernizacji

mającej na celu zwiększenie komfortu i liczby miejsc.

Prócz działalności turystyczno-sportowej koło wykonuje też zadania statutowe: przeprowadza egzaminy, wydaje karty wędkarskie, szkoli w zakresie sportowego połowu ryb, prowadzi działalność gospodarczo-finansową. Dla ochrony wód powołano nawet terenową grupę Społecznej Ochrony Przyrody oraz Społeczną Straż Rybacką.

Całkowaltem działalność koła zajmuje się grono działaczy zarządu, wśród których na

wyróżnienie zasługują: Ryszard Tutakiewicz, Zdzisław Adamczyk, Tadeusz Wójcik, Tadeusz Mrozek, Jan Prusek i Stanisław Romanowski. W wielu sprawach wędkarzom służą pomocą kierownictwo kombinatu, a zwłaszcza Zakład Usług Socjalno-Bytowych.

Już wkrótce, 11 grudnia, o godz. 9 w sali teatralnej w kombinacie odbędzie się WALNE ZEBRANIE SPRAWOZDAWCZO-WYBORCZE KOŁA PZW przy KM HiL. Wszystkich członków oraz sympatyków sportu wędkarskiego ustępujący zarząd zachęca do przybycia i wzięcia udziału w dyskusji.

Tego samego dnia, również o godz. 9, odbędzie się też Zgromadzenie Sprawozdawczo-Wyborcze Koła PZW Nowa Huta. Miejscem spotkania będzie świetlica Domu Wędkarza nad Zalewem.



PIĄTEK — 2 XII

PROGRAM I

- 16.05 „Za kierownicą”
  - 16.25 „Rambit”
  - 16.50 „Okienko Pankracego”
  - 17.15 Teleexpress
  - 17.30 „Śladami pieriestrojki”
  - 18.00 „70-lecie odzyskania niepodległości”
  - 18.50 Dobranoc „Sąsiedzi”
  - 19.00 „10 minut”
  - 19.10 „Monitor rządowy”
  - 19.30 Dziennik telewizyjny
  - 20.00 „Jutro, pojutrze, za tydzień”
  - 20.05 „Spartakus” (1) — film prod. amerykańskiej
  - 21.40 „Czas”
  - 22.15 „Aktorski slalom”
  - 22.45 DT — komentarze
- PROGRAM II
- 16.55 Język angielski (37)
  - 17.25 Program dnia
  - 17.30 „Wzroekowa lista przebojów Marka Niedzwieckiego”
  - 18.00 Kronika
  - 18.30 „Ze wszystkich stron”
  - 19.00 Polska Kronika Filmowa
  - 19.10 „Kalejdoskop taneczny”
  - 19.30 „Dookoła świata”
  - 20.00 „Śpiewajmy poezje”
  - 20.50 „Antyczny świat prof. Krawczuka”
  - 21.30 Panorama dnia
  - 21.45 „Cena przeżycia” — dramat psychologiczny
  - 23.25 Komentarz dnia

M.55 Vistula River Brass

- 12.20 „Pietrek Zelek z Berestu” — film dokumentalny
- 12.50 Teatr dla dzieci: Andrzej Małeska „Ballada o Kasji i drzewie” (1)
- 13.35 Telewizyjny koncert żywczeń
- 14.25 „Morze”



- 14.45 „Marek Sierocki zaprasza”
- 15.10 „W kamiennym kręgu” (44 i 45)
- 17.15 Teleexpress
- 17.30 „Gdzie są taśmy z tamtych lat”
- 18.10 „Od «Picadora» do Zaleszczyk”
- 18.40 „Antena”
- 19.00 Wieczorynka „Wuzle”
- 19.30 Dziennik telewizyjny
- 20.00 „Jutro, pojutrze, za tydzień”
- 20.05 „Królewskie sny” (5)
- 21.15 „W Barbórkowy wieczór” — program rozrywkowy
- 22.05 Sportowa niedziela
- 22.50 „7 dnj na świecie”
- 23.05 DT — wiadomości

PROGRAM II

- 9.40 „Przegląd tygodnia” (dla niesłyszących)
- 10.15 Film dla niesłyszących: „Królewskie sny” (5) — serial TP
- 11.25 „Przygoda z historią”
- 11.55 „Jutro poniedziałek”
- 12.15 Powitanie
- 12.20 Kino rodzinne: „Podniebny dźwig” (7 — ost.)
- 12.45 „100 pytań do...”
- 13.15 „Jeden dzień spokoju”
- 13.45 Podróże w czasie i przestrzeni
- 14.45 III Konkurs im. Jana Kiepury — Krynica'88
- 16.05 Gawęda prof. Wiktora Zina
- 16.20 „Kino — Oko”
- 17.15 „Aktualności kulturalne”
- 17.30 „Blżej świata”
- 19.00 Program publicystyczny
- 19.30 Malarstwo Jerzego Gummieli
- 20.00 Studio sport
- 21.00 „Szczęśliwa trzynastka” — spotkanie z prof. Janem Szczepańskim
- 21.30 Panorama dnia
- 21.45 „Serce górzystej krainy” (4) — serial
- 23.35 Komentarz dnia

PNIEDZIAŁEK — 5 XII

PROGRAM I

- 16.25 „Luz” — program nastolatków
- 17.15 Teleexpress
- 17.30 „Człowiek dla człowieka” — magazyn PCK
- 17.40 „Echa stadionów”
- 18.30 „Laboratorium”
- 18.50 Dobranoc
- 19.00 „10 minut”
- 19.10 „Telereporter”
- 19.30 Dziennik telewizyjny
- 20.05 Teatr telewizji Eugene O'Neill „Księżyc świeci nieszczęśliwym”
- 22.15 „Kim jesteś prezydencie?” — program publ.
- 22.45 DT — komentarze
- 23.05 Język niemiecki (7)

- 16.25 „Luz” — program nastolatków
- 17.15 Teleexpress
- 17.30 „Człowiek dla człowieka” — magazyn PCK
- 17.40 „Echa stadionów”
- 18.30 „Laboratorium”
- 18.50 Dobranoc
- 19.00 „10 minut”
- 19.10 „Telereporter”
- 19.30 Dziennik telewizyjny
- 20.05 Teatr telewizji Eugene O'Neill „Księżyc świeci nieszczęśliwym”
- 22.15 „Kim jesteś prezydencie?” — program publ.
- 22.45 DT — komentarze
- 23.05 Język niemiecki (7)

PROGRAM II

- 11.55 Trzy godziny z telewizją Katowice
- 14.55 Powitanie
- 15.00 Małe kino: „Prawa sześcioręka”
- 15.30 „5—10—15”
- 17.00 „Zbliżenia — czyli to i owo o filmie”
- 17.30 Kronika
- 18.00 Koncert z okazji 10-lecia pontyfikatu Jana Pawła II — transmisja z Watykanu
- 19.30 Alfa i Omega
- 20.00 „Opowieści o symfonii” — Hector Berlioz
- 21.30 Panorama dnia
- 21.45 „Jeśli potrafisz, pchaj się na afisz” — reportaż
- 22.25 „Piotr Wielki” (7) — serial produkcji USA
- 23.10 Komentarz dnia

- 16.55 Język niemiecki (7)
- 17.25 Program dnia
- 17.30 Antena „Dwójki”
- 17.45 „Ojczyzna — polszczyzna”
- 18.00 Kronika
- 18.30 Program publicystyczny
- 19.00 „Tele-trans”
- 19.30 „Życie muzyczne”
- 20.00 „Miasteczko Belz i inne piosenki żydowskie”
- 21.15 „Zamyślenia”
- 21.30 Panorama dnia
- 21.45 Komuniści — 50 lat później
- 22.10 Biografie „Luigi Pirandello” — film dok.
- 23.10 Komentarz dnia

WTOREK — 6 XII

PROGRAM I

- 9.00 „Teleranek”
- 10.30 DT — wiadomości
- 10.35 „Mistrzowie budowlanego kunsztu” — film przyrodniczy
- 11.25 „Kraj za miastem”

- 9.40 „Ballada o Januszku” (5)
- 16.00 Program dnia i DT
- 16.05 „Wspólna Polska” — wspólne sprawy

16.25 Dla dzieci: „Tik — Tak”

- 17.15 Teleexpress
- 17.30 „Awanturnik” (1) — serial przygodowy produkcji angielskiej
- 18.20 „Racje”
- 18.30 „Klinika zdrowego człowieka”
- 18.50 Dobranoc
- 19.00 „10 minut”
- 19.10 „Kram”
- 19.30 Dziennik telewizyjny
- 20.05 „Ballada o Januszku” (5) — serial TP
- 21.05 Konferencja prasowa rzecznika rządu
- 21.30 „Kanał 5”
- 22.05 „Kontakty” — program publicystyczny
- 22.35 Rozmyślenia profesora Mariana Stępnia (11)
- 22.45 DT — komentarze
- 23.05 Język angielski (7)

PROGRAM II

- 16.55 Język angielski (7)
- 17.25 Program dnia
- 17.30 Galerie świata
- 18.00 Kronika
- 18.30 „Wiek niepewności” (8) — serial dokumentalny
- 19.30 Studio sport
- 20.00 „Non stop kolor”
- 21.00 „Na warsztacie historii” — Cezary Chlebowski
- 21.30 Panorama dnia
- 21.45 Filmy Krzysztofa Zanussi „Constans”
- 15.50 Program dnia i DT
- 23.15 Komentarz dnia

SRODA — 7 XII

PROGRAM I

- 15.55 Losowanie Express Lotka i Super Lotka
- 16.05 „W świecie cichy”
- 16.25 „Scena TDC”
- 16.50 Dla dzieci: „Wyprawy prof. Ciekawskiego”
- 17.15 Teleexpress
- 17.30 „Spojrzenia” — RWP
- 18.00 „Telewizyjny Informator Wydawniczy”
- 18.20 „Dawniej niż wczoraj”
- 18.50 Dobranoc „Miś Uszatek”
- 19.00 „10 minut”
- 19.10 „Sejmowe spotkania”
- 19.30 Dziennik telewizyjny
- 20.05 Zwierciadło czasu: „Pokuć” — film fabularny prod. radzieckiej
- 22.45 DT — komentarze
- 23.05 Język rosyjski (8)

PROGRAM II

- 17.25 Program dnia
- 17.30 „Sponsor” — teleturniej
- 18.00 Kronika
- 18.30 „Zatrzymane w kadrze”
- 19.00 Stanisław Tym w teatrze
- 19.30 „Laos — kraj tysiąca słoni”
- 20.00 „Telemost” Kraków — Sofia
- 21.00 Program publicystyczny
- 21.30 Panorama dnia
- 21.45 „Telewizja nocą”
- 22.30 Komentarz dnia

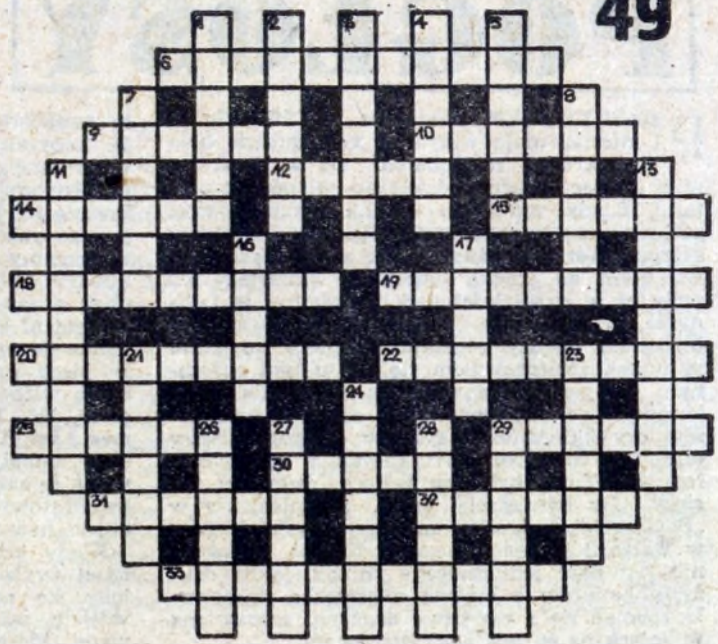
CZWARTEK — 8 XII

PROGRAM I

- 9.25 „Dempsey i Makepeace na tropie” (2) — serial
- 16.20 Program dnia i DT
- 16.25 „Kwant”
- 17.15 Teleexpress
- 17.30 „Serce pod mundurem”
- 17.55 „Przetrawić”
- 18.20 „Sonda”
- 18.50 Dobranoc
- 19.00 „10 minut”
- 19.10 „Teraz”
- 19.30 Dziennik telewizyjny
- 20.05 „Dempsey i Makepeace na tropie” (2) — „Po o-macku” serial
- 20.55 „Pegaz”
- 21.45 „Polityka, politycy” — George Bush
- 22.15 Program publicystyczny
- 22.45 DT — komentarze
- 23.05 Język francuski (8)

PROGRAM II

- 16.55 Język francuski (8)
- 17.25 Program dnia
- 17.30 „O nową szkołę” — program publicystyczny
- 18.00 Kronika
- 18.30 Magazyn „102”
- 19.00 „Muppet show”
- 19.30 „Puls”
- 20.00 Scena piosenki „Remont” Super Trio
- 21.00 „Ekspres reporterów”
- 21.30 Panorama dnia
- 21.45 Kino studyjne „Dwójki”
- „Kto się boi Virginii Woolf”



**POZIOMO:** 6. zdobienie mebli np. wzorami z kości lub metalu, 9. larwa chrząszcza, 10. mowa bociana, 12. państwowe odznaczenie, 14. małe zdarzenie, część akcji, 15. produkt wulkanizacji kauczuku (twarda masa), 18. skrzypce nacięta nią smyczek, 19. stulbia lub koralowiec, 20. wybór utworów literackich, 22. generał ros. (1765—1812), słynął z walk z Napoleonem, 25. obudowa otworu okiennego, 29. metropolia NRD, 30. biokatalizator, 31. gatunek orla, 32. ziemne zwierzę futerkowe, 33. nazwisko ksiąg polskich (muzeum w Krakowie).

**PIONOWO:** 1. imię szwedzkiej aktorki (Bergman), 2. wyrób z dzianiny, 3. zespół budynków, domów, 4. choroba oczu, 5. mit, gr. jedna z nor — uosobienie pokoju, 7. feruje wyroki, 8. nienasycony potwór, 11. dobrze opanowana umiejętność, 13. zbiór legend, 16. duże jezioro w ZSRR, 17. pasmo światła, 21. ocena, zdanie o kimś, 23. kamień ozdobny (kaloit), 24. krakowski poeta i eseista (1901—70), 26. produkt huty, 27. najwyższe osiągnięcie, 28. naczynie na herbatę, 29. służy do czyszczenia metali przy lutowaniu.

Rozwiązania krzyżówki prosimy przysyłać do 8 bm.

ROZWIĄZANIE KRZYŻÓWKI NR 47

**POZIOMO:** 5. partytura, 8. pociąg, 9. upadek, 12. ratusz, 13. aplauz, 14. keciuk, 15. gibbon, 17. Boniek, 19. ostrogi, 20. pociski, 23. jantar, 25. kropla, 27. lepra, 28. ujęcie, 30. Frunze, 31. balsam, 32. igelit, 33. Leskowiec.

**PIONOWO:** 1. Kalisz, 2. stagnacja, 3. struktura, 4. wrzawa, 6. Kolumb, 7. Cejlon, 10. radiostacja, 11. tuberkuloza, 16. opo-

na, 18. Oscar, 21. Gierymski, 22. Szreniawa, 24. Tycjan, 26. obuwik, 29. eksces, 30. frezer.

**NAGRODY** książkowe za poprawne rozwiązanie krzyżówki w 47. nr. wylosowali: Mirosława Wałowska, 32-050 Skawina, ul. 29 Listopada 1/14, Magdalena Szymańska, 30-462 Kraków, ul. Stefana Grota-Róweckiego 31/17, Ryszard Kobaka, 31-872 Kraków, os. Dywizjonu 303 19/71.

**UWAGA.** Nagrody wysłamy pocztą.

KINA

SWIT godz. 16.45 „Misja”, prod. ang. od 15 lat; godz. 18.00 „Kolory kochania”, prod. pol. od 16 lat; godz. 20.00 „Sławna jak Sarajewo”, prod. pol. od 18 lat. **PORANEK** 4 bm. godz. 13.45 „Cztery pancerni i pies”, prod. pol. b/o (zestaw X).

**ŚWIATOWID** godz. 15.30 „Spokoju, to tylko awaria”, prod. USA od 12 lat; godz. 17.45 i 20.15 „Imię róży”, prod. RFN-fr.-wł. od 18 lat. **PORANEK** 4 bm. godz. 13.00 „Zimowa pani”, prod. CSRS b/o.

**SFINKS** 2 bm. godz. 16.00 „Kaczor Howard”, prod. USA od 12 lat; godz. 18.00 i 20.15 DKF KROPKA, cykl „Z ekranów świata”, film prod. USA; 3 bm. godz. 16.00, 18.00 i 20.00 „Kaczor Howard”; 4 bm. godz. 11.00 i 12.00 poranki; godz. 16.00, 18.00 i 20.00 „Kaczor Howard”; 5 bm. godz. 16.00, 18.00 i 20.00 Filmy Jana Himilsbacha; 6 bm. godz. 15.30 „Niesamowity jeździec”, prod. USA od 15 lat; godz. 18.00 i 20.15 „Mistrz epizodu”; 7 i 8 bm. godz. 16.00, 18.00 i 20.00 Przegląd filmów „Czas przemian”.

TEATR LUDOWY

2 i 4 bm. godz. 17.00, a 3 bm. godz. 11.00 „Baśń o rycerzu Gotfrdzie”; 5 bm. teatr nieczynny; od 6 do 8 bm. godz. 16.30 „Dzień gniewu”.

UNIwersytet Robotniczy ZSMP KM HIL

Informacji udziela i zapisy przyjmuje sekretariat UR ZSMP KM HIL, os. Młodości 1, tel. 44-38-90, w godz. 8—16.

UNIwersytet Robotniczy ZSMP KM HIL

Informacji udziela sekretariat UR ZSMP KM HIL, os. Młodości 1, tel. 44-38-90, hut. 20-40.

UNIwersytet Robotniczy ZSMP KM HIL

przyjmuje zapisy na kursy: — j. angielskiego (I, II st.) — j. niemieckiego (I, II st.) — kroju i szycia — tańca towarzyskiego — fotografii czarno-białej i barwnej

Informacji udziela sekretariat UR ZSMP KM HIL, os. Młodości 1, tel. 44-38-90, w godz. 8—16.

UNIwersytet Robotniczy ZSMP KM HIL

zatrudni na korzystnych warunkach umowy-zlecenia lektorów języków obcych: (angielskiego, niemieckiego) oraz instruktorów tańca towarzyskiego na kursach organizowanych na terenie Nowej Huty.

Informacji udziela sekretariat UR ZSMP KM HIL, os. Młodości 1, tel. 44-38-90, w godz. 8—16.

# POGŁOSY

Korespondencja  
własna z Monachium

**P**RZEBYWAŁEM niedawno w Monachium i chociaż moja wizyta w tym mieście była dość krótka, rozglądałem się w centrum miasta dość uważnie, szukając sklepów z płytami. Kiedy znalazłem się na Sonnenstrasse, zobaczyłem ogromne, przyciągające wystawy sklepu „World of Music”. Jak zhipnotyzowany wszedłem do środka (choć widziałem już przecież w przeszłości podobne sklepy w Londynie, Wiedniu czy Hamburgu) i zauroczony błądziłem między regałami. Dopiero po kilku minutach zorientowałem się, że w tym ogromnym sklepie sprzedawane są wyłącznie płyty kompaktowe. Przypomniałem sobie te kilkanaście czy kilkadziesiąt tytułów compact disców oferowanych przez nasz Pewex i uśmiechnąłem się. Tutaj były ich tysiące, dziesiątki tysięcy. Czy pamiętacie moje komplementy w „Pogłosach” pod adresem muzycznych sklepów w Bułgarii i Czechosłowacji? No cóż, porównanie jest dość jednoznaczne, to tak, jakby drużyna juniorów z małego miasteczka próbowała równać się z markową drużyną, zaprawioną w bojach na europejskich stadionach. Zauroczony tym kompaktowym światem dopiero po pewnej chwili przypomniałem sobie, że mnie jednak bardziej jeszcze interesują pły-

ty analogowe, których w tym sklepie nie było. Zapytałem o nie panią, stojącą za ladą. Uśmiechnęła się i wręczyła mi kartonik z mapą centrum Monachium. Kilka ulic dalej, konkretnie na Kaufingerstrasse — uśmiechnęła się jeszcze raz — znajduje się nasz drugi sklep, tam mamy duże płyty. I rzeczywiście, po kilkunastu minutach spaceru (ach te wystawy!) obok domu towarowego C und A odnalazłem „World of Music”. Schodami w dół dostalem się ponownie w zaczerpiony świat. Rece mi drżały kiedy grzebałem wśród tysięcy płyt. W oczach wirowały nazwy. Pink Floyd, The Strangers, U2, The Beatles, Dead Can Dance, James Last, Tangerine Dream, Genesis pojawiały się i znikwały. Wszystko poukładane alfabetycznie i tematycznie. Na kilkudziesięciu metrach kwadratowych heavy rock, dalej reggae, pop music, new wave, punk i tak dalej.

Kiedy już zdecydowałem się na kilka płyt i kaset (wybór piekielnie ciężki, bo kupić chciałoby się prawie wszystko) zobaczyłem przy wejściu regał z pismami i drukami reklamowymi, które są bezpłatne. Wśród nich znajdował się „WOM” (nazwa taka sama jak sklepu), czyli World of Music, miesięcznik aktualności muzycznych. Na okładce numeru listopadowego

## „WOM”, czyli World of Music



repr. Wojciech Jaszczuk

„WOM” (możecie podziwiać to na zdjęciu) umieszczono Marka Knopflera, ponieważ jednym z największych przebojów obecnie jest longplay „Money for nothing” jego zespołu Dire Straits. Poza tym w numerze można przeczytać ploteczki o Eltonie Johnie, Micku Jaggerze i Philu Collinsie. Duży materiał poświęcony jest muzyce rockowej w NRD. Dowiadujemy się, że wśród muzyków którzy koncertowali w listopadzie w RFN byli także: Bon Jovi, Iggy Pop, Mory Kante i Gianna Nannini. Parę słów magazyn poświęcił jednemu z najlepszych gitarzystów basowych w historii jazzu Jaco Pastoriusowi. Wśród reklam i recenzji nowych płyt znajdują się takie tytuły, jak: „Everything” — Bangles, „Big thing” — Duran Duran, „Spirit of Eden” — Talk Talk, „Direct” — Vangelis, „Talk is cheap” — Keith Richards, „Staring at the sun” — Level 42, „Big time” — Tom Waits „Back to Avalon” — Kenny Loggins, „No rest for the wicked” — Ozzy Osbourne czy wreszcie „Barcelona” firmowana przez Montserrat Caballe światowej sławy śpiewaczkę operową i Freddiego Mercury z grupy Queen.

„WOM” to sieć sklepów na terenie całej RFN oprócz Monachium jeszcze w Berlinie Zachodnim, Hamburgu, Kolonii, Frankfurtcie, Norymburdze i kilku innych miastach. W każdym z tych sklepów można znaleźć aktualny magazyn „WOM” z ciekawymi informacjami. Czy doczekamy tego kiedyś u nas?

Jacek KRĄG

# MÓWIMY PO POLSKU

„ZA list zwykły o wadze do 20 gram opłata wyniesie 80 zł” — takie oto zdanie wyczytałem niedawno w „Dzienniku Polskim”. Powinno być oczywiście 20 gramów (podobnie jak 220 woltów, a nie: wolt), ponieważ GRAM to rzeczownik rodzaju męskiego (ten gram, tak samo jak ten kram). Jak wiadomo takie wyrazy podlegają odmianie według jednego ze wzorców (jeden gram, sto, dwieście gramów; jeden wolt, dwieście dwadzieścia woltów).

Nieodmiennie są natomiast nazwy skrócone DEKA i KILO. Wiele wątpliwości budzi już na wstępie forma DEKA. — Przecież winno być: deko — może ktoś zaprotestować. Nic bardziej błędnego. Po polsku mówimy: jedno deka, dziesięć deka. Forma DEKA powstała bowiem przez odrzucenie od wyrazu DEKAGRAM cząstki gram; deka/gram. Jedyną formą poprawną może być zatem DEKA. Mówimy i piszemy natomiast: jedno KILO, dziesięć KILO, pół KILO (a nie: pół kila), ponieważ przy skracaniu pozostaje cząstka KILO: kilo/gram.

Jednym z częstszych grzeszków naszej mowy jest mylenie

## 200 gramów, 100 woltów

ze sobą przy odmianie wyrazów RAMY i ŁAMY. Choć mają one podobne brzmienie, zaliczają się do rzeczowników różnego rodzaju. Mówimy i piszemy: ta rama, ale: ten łam. W odmianie mamy zatem: tych ram i tych łamów, np. Warto skorzystać z łamów gazety.

Zdarza się również, że usiłujemy niekiedy odmieniać wyrazy, które się po prostu odmieniać nie dają, a ponadto zmieniamy ich rodzaj gramatyczny. Przypuszczam, że mało kto wie, iż zapożyczony z angielska rzeczownik DERBY jest nieodmienny i zalicza się do wyrazów rodzaju... nijakiego! Na każdym kroku spotyka się sformułowania w rodzaju: derby były interesujące, w derbach trudno wskazać przed meczem na zwycięzcę. Tymczasem by być w zgodzie z zasadami poprawnościowymi, winniśmy napisać: derby było interesujące; w derby trudno wskazać przed meczem na zwycięzcę. A więc: TO DERBY!

### ZAPAMIĘTAJMY, ŻE MÓWIMY I PISZEMY:

- dwieście gramów (nie: gram), trzysta woltów (nie: wolt);
- jedno deka, dziesięć deka (nie: deko);
- z łamów (nie: łam) gazety;
- odbyło się wielkie derby (nie: odbyły się wielkie derby).

DERBY to największa doroczna gonitwa na dystansie 2400 m dla koni trzyletnich albo mecz dwóch lokalnych drużyn. Nazwa pochodzi od nazwiska Anglika Edvarda Derby'ego, właściciela hodowli rasowych koni wyścigowych.

Maciej MALINOWSKI

5—6 bm. godz. 15—19



## Mikołaj czeka w NCK

**P**RZEZ dwa dni (5 i 6 bm. w godz. 15—19 w Nowohuckim Centrum Kultury czekać będzie na dzieci MIKOŁAJ. Oczywiście, najszerzej powita te dzieci, które poważnie wezmą sobie do serca zamieszczoną obok receptę dla grzesznego dziecka, aby zasłużyło sobie na wizytę Mikołaja. Mamy nadzieję, że rodzice dobrze wiedzą, o czym marzą ich pociechy i pomogą Mikołajowi w uszczęśliwieniu dzieci. Przez te dwa dni NCK zaprasza także na kiermasz książek, na którym nie zabraknie wspaniałych lektur. Czynnę będą również stoiska PSS „Społem”, sprzedające słodkie paczki mikołajowe. To wszystko z myślą o tych rodzicach, którzy zapomną wcześniej pomyśleć o odpowiednich prezentach dla dzieci.

RECEPIA		NO. KRAKÓW...
dla Grzesznego Dziecka		
aby zasłużyło na wizytę św. Mikołaja		
OD TRZECH RÓŻNYCH ZAKAZÓW I CIECZKANIEC...		
1. MYĆ ZĘBY	30	
2. POMAGAĆ W DOMU, W MIASTECZKU...	100 zł	
3. BYĆ DZIECINIEM HOŁUJĄCYM	200 zł	
4. SPRZĄTAĆ ZABAWKI	100 zł	
5. NOSIĆ CIAPKĘ I ŚLACIK	100 zł	
6. BYĆ WESOLUTKIEM (-KIĄ)	100 zł	
7. NIE BRZKOŁAĆ!	100 zł	
8. UŚMIECHAĆ SIĘ, POGODNYM BYĆ, GRZECZYNNYM, UCYNIWNYM, POTULNYM, DOBRYM...	100 zł	

# KULTURA

**Z**ANIM przejdę do informacji na temat imprez w najbliższym tygodniu, chciałbym wspomnieć o „Giełdzie Globtroterów”, na którą Nowohuckie Centrum Kultury zaprasza 10 i 11 bm. Tematem spotkań będą podróże do Chin, a będzie się można dowiedzieć również jak zorganizować wyprawę do tego dalekiego kraju.

Galeria „Centrum” proponuje w tej chwili dwie dość interesujące wystawy. Pierwsza to „Sztuka użytkowa Japonii”, którą można oglądać jeszcze do 6 bm., w godz. 10—18, a druga to malarstwo hiszpańskie, Jose Louisa Raymonda Aldekosy pt. „Impresje warszawskie”. Tę wystawę można oglądać do 15 bm. w godz. 9—20.

DKF „Zgaga” zaprasza 5 bm. o godz. 17 i 19.30 na film Romana Polańskiego „Nóż w wodzie” oraz 8 bm., też o godz. 17 i 19.30, na „Człowieka z marmuru” Andrzeja Wajdy. Już dzisiaj, 2 bm., o godz. 19, odbędzie się spotkanie z Edwardem Zentarą.

„Bałwania czy Kulfony”, to tytuł reklamowanej już przez „Kulturę” imprezy, a właściwie spektaklu, w NCK, przygotowanej przez aktorów krakowskich. 5 bm., o godz. 17, organizatorzy zapraszają na spektakl dla widzów indywidualnych.

7 bm., o godz. 17.30, odbędzie się w NCK, w cyklu spotkań z plastyką, wykład prof.

Bohdana Lisowskiego pt. „Centrum Kultury i Sztuki G. Pompidou w Paryżu”. Dzień później, 8 bm., o godz. 17.30, w cyklu „Na szczytach i w głębi siemi”, NCK proponuje drugą część wspomnianego Janusza Solarza z Akademickiego Klubu Podwodnego „Krab”, pt. „Nurkowanie na rafach Morza Karaibskiego”.

DKF „Kuznia” proponuje 2 bm., o godz. 16, film prod. polskiej „Cudowne dziecko”, godz. 18, prod. franc. „Męska sprawa”, film dok. „Mówcy” A. Warchala.

4 bm., w cyklu „W kręgu filmowej baśni” — godz. 16 „Robinson Krusoe — marynarz z Yorku”, 9 bm., godz. 16, „Biały smok”, prod. pol.-USA, godz. 18 „Wieczór z Violetką Villas” — „Nie jestem taka zła” — film o życiu prywatnym V. Villas i film dokumentalny „Wybrane zagadnienia z martyrologii osobistej Bronka P.”. Po projekcji spotkanie z twórcami obu filmów.

„Kuznia”, os. Złotego Wieku 14, tel. 48-08-86, przypomina, że cena karnetu na grudzień br. wynosi 300 zł.

„Zakończony kundel” to film Walta Disney'a, który będzie główną atrakcją spektaklu

pt. „Walt Disney i Św. Mikołaj” w Kinoteatrze „Związkowicze”. W programie będzie także zabawa sceniczna i konkursy z nagrodami. Spektakle odbywać się będą od 3 bm. do 29 stycznia przyszłego roku. Godziny projekcji — 10, 12, 14, 16, 18 w soboty i niedziele, a w pozostałe dni o godz. 16.30 i 18.30. Szczegóły w „Związkowcu”, tel. 21-59-61 i 21-39-46.



### KICK BOXING w „Orionie”

KRAKOWSKI KLUB SPORTOWY „ORION” ogłasza zapisy (dla początkujących) na treningi karate ponadstylowego, dla dzieci i młodzieży od lat 12.

Zapisy (trzeba się spieszyć ze względu na ograniczoną liczbę miejsc) — w Szkole Podstawowej 126, os. Tysiąclecia, w środy i piątki godz. 17—18.

### POTRZEBNI SPRZEDAWCY DO KIOSKÓW „RUCH”

RSW „Prasa-Książka-Ruch”, Oddział Kraków-3 Nowa Huta al. Rewolucji Październikowej 9, przyjmie do pracy na bardzo korzystnych warunkach:

- ◇ sprzedawców w kioskach „Ruch” (również rencistów i emerytów) ◇ osoby do pracy w Ekspedycji Prasy w pełnym

oraz skróconym wymiarze godzin (8—12, również emerytów i rencistów) ◇ kierowcę z własnym samochodem „Żuk” albo „Nysa”. Informacji udziela Dział Spraw Pracowniczych i Sieci al. Rewolucji Październikowej 9 — codziennie godz. 7—14.45, tel. 44-33-22 lub 44-29-86 wew. 4.

JUŻ DAWNO sympatycy siatkówki w Nowej Hucie nie przeżyli tak wielkiego rozczarowania i nie stracili tyłu nerwów, jak podczas sobotnio-niedzielnich występów Hutnika w meczach o ligowe punkty ze Stalą Stocznia i AZS-em Olsztyn. Wprawdzie obydwie spotkania miały być dla naszych siatkarzy niezwykle trudne, jako że zarówno szczytowanie — aktualny wicemistrz Polski — jak i AZS — nietypowy beniaminek z wieloma graczami wysokiej klasy — zaliczają się w tym sezonie do grona faworytów w walce o mistrzowski tytuł, ale mimo wszystko więcej szans dawano właśnie im. Ostatnio kroczyli bowiem w rozgrywkach od zwycięstwa do zwycięstwa, ich forma wyśiadowała (wygrane w Częstochowie i Łodzi), a ponadto mieli wystąpić przed własną publicznością, co zawsze jest jeszcze jednym atutem. Tymczasem zupełnie nieoczekiwanie dla licznicy (choć nie tak jak dawniej, kiedy był komplet na widowni) przybyłej publiczności potyczki miały zaskakujący przebieg, przez długie momenty na parkiecie dominowali goście, a hutnicy znajdowali się w niesłychanych opałach i zarówno w sobotę, jak i niedzielę byli bliscy przegranych. Ostatecznie ze Stalą Hutnik wygrał 3-2 (przegrywał już 0-2), ale nazajutrz okazał się bezradny wobec świetnej postawy akademików, ulegając im 1-3.

Spróbujmy choć po części znaleźć odpowiedź na pytanie, dlaczego mistrzowie Polski nie zdobyli kompletu punktów.

Kiedy po nie najlepszym starcie do rozgrywek (pamiętna porażka z beniaminkiem Stalą w Nysie) na Martyniuka, Jurka i kolegów zaczęły się sypać gromy za mało przekonującą, archaiczną grę i brak zaangażowania na boisku, trener Jerzy Piwowar próbował tłumaczyć to kontuzjami i chorobami kilku zawodników w okresie przygotowawczym, co nie pozostało bez wpływu na grę całej drużyny. Z każdym meczem powinno być lepiej — uspokajał. Kolejne ligowe potyczki rzeczywiście zdawały rozwiewać te obawy. Hutnik wygrywał często po 3-0, nie rzadko wystarczało mu do tego 50 proc. umiejętności!... Jedna godzina gry. Zwycięstwa oczywiście cieszyli, ale trudno było ocenić, jaka jest faktyczna wartość zespołu, w jakiej jest formie. Odpowiedź na to nurtujące wielu kibiców pytanie miały

przynieść wreszcie „mecz na szczycie” ze Stalą i AZS-em. Po rozegraniu tych spotkań brzmiono następująco: mistrz Polski znajduje się w słabej formie, wciąż prezentuje archaiczną, statyczną siatkówkę, bez elementów zaskoczenia i choć potencjalnie nadal jest bardzo silny, w każdej chwili może ponieść tak zaskakującą porażkę, jak np. przed miesiącem w Wiedniu z Sokolem.

Nie są to, jak widać, wieści optymistyczne przed arcytrudnym meczem z mistrzem Włoch Panini Modena, który już jutro przyjdzie rozegrać hutnikom we własnej hali w II rundzie europejskich pucharów. Choć rywal jest niesłychanie silny (i chyba poza zasięgiem) jeszcze niedawno liczono, że przy pokazaniu wszystkich maksymalnych umiejętności podopieczni Jerzego Piwowara i Ryszarda Pozlutki

ryjnie psujących zagrywki, zbijających po aucie, nie broniących blokiem. Wyglądało na to, że jeden jest lepszy od drugiego o... klasę! Wyjaśniam: tym pierwszym była Stal Stocznia, drugim... gospodarze. Tak bez nadziei grającego w tym czasie Hutnika już dawno nie widzieliśmy. Fatalnie rozgrywał Pawełek (dlaczego?), bez efektu atakowali Martyniuk, Jurek, Jabłoński, prawie wszyscy tracili zagrywki. Kiedy w I secie stalowcy „uciekli” na 7-0, stało się jasne, że przy takiej klasie rywala hutnicy nie są w stanie wyrównać i myśleć o wygraniu partii. Niewiele zmieniło się w secie II. Mimo iż niedysponowanego Pawełka zastąpił Szczerbik, Hutnik wciąż grał słabo, nie mogąc znaleźć skutecznej recepty na „szalejących” na parkiecie Wojskiego i Kasprzaka, świetnie rozprawianych przez wciąż znakomitego Borówkę. Szczególnie irytowały ataki „na siłę” w wykonaniu Martyniuka, które przeważnie kończyły się na bloku szczecinian bądź aucie.

dla gospodarzy i zwycięstwo w całym meczu 3-2!

Prawie wszyscy stwierdzili po zakończeniu tego niesłychanie nerwowego spotkania, iż po sukcesie sięgnęła rezerwa Hutnika: Szczerbik, Topór, Fornal, Ratajczak plus Jabłoński i Golec. Zgadza się, z tym że nie nazywałbym tych zawodników rezerwowymi. Są to siatkarze „wchodzący”, z podstawowej „10”. Czy najlepszemu na parkiecie Ratajczakowi można uznać za rezerwowego, podobnie jak Fornala, reprezentanta kraju?

Dla kibiców opuszczających w sobotę halę na Suchych Stawach nie było tajemnicą, że nazajutrz w meczu z AZS-em Olsztyn Hutnik nie może już popełnić błędów (rywal wydawał się nieco słabszy) z potyczki ze Stalą i musi zagrać przez cały czas na najwyższym poziomie. Liczono, że trener J. Piwowar da szansę gry od początku tym samym graczom, którzy występowali w secie piątym w sobotę i wy-

powtórzą się przyjemne chwile z soboty.

Niestety, nie dwa razy się nie zdarza. Topór zagrał już dużo słabiej, podobnie jak reszta, i seta znowu wygrali goście. Kiedy w III partii hutnicy tak jak w meczu ze Stalą wzięli się nadszyczyć ostro do roboty i najpierw objęli prowadzenie 8-2, a za chwilę 12-2, nie odbijając piłki, gdyż czerwonymi kartkami ukarani zostali (za niesportowe zachowanie) Nalazek, Urbanowicz i Wiśniewski, wydawało się, że może dojść do powtórki z soboty. Nie z tych rzeczy. W IV partii goście pokazali znowu znakomitą szybkość („podwójna krótka”) siatkówkę i mimo rozpaczliwych wysiłków hutników bez problemu wygrali seta do 7, a cały mecz 3-1...

Muszę przyznać, że przed jutrzejszym meczem pucharowym z Włochami wielce zmartwiła mnie nie tyle porażka siatkarzy Hutnika z akademikami z Olsztyna, ile styl, w jakim to uczynili. Panuje taka opinia, że Hutnik jest potencjalnie najlepszym zespołem w kraju, lecz brakuje mu rozgrywanego dużego formatu. Z taką opinią trzeba się zgodzić, ale chyba tylko po części. Z pewnością gdyby w naszej drużynie występował Borówko (dla mnie nadal nr 1 w kraju), bez problemu wygrywałaby ona ze wszystkimi krajowymi rywalami, a być może wiele zdołałaby także w pucharach. Rozegranie akcji to jednak nie wszystko. Kto odpowie mi np. na pytanie, dlaczego najlepszy jeszcze kilka lat temu atakujący w Polsce Golec teraz jest wyraźnie mniej skuteczny? Dlaczego ani kroku naprzód nie zrobił Jurek, że nie wspomnę o Martyniuku? Czy ich słabsza gra to tylko wina rozgrywających?

Myślę, że wszyscy hutnicy winni wyciągnąć wnioski z „lekcji” z akademikami. Jutro będą mieć mało szans na rehabilitację, ale walczyć trzeba...

Maciej MALINOWSKI

**HUTNIK — STAL  
STOCZNIA 3-2  
(-6, -11, 11, 12, 2)**

Hutnik: Golec, Martyniuk, Jurek, Pawełek, Jabłoński, Fornal oraz Ratajczak, Szczerbik i Topór.

**HUTNIK — AZS  
OLSZTYN 1-3**

(-16, -12, 2, --7)  
Hutnik: Ratajczak, Golec, Martyniuk, Jabłoński, Pawełek, Jurek oraz Szczerbik, Topór, Fornal i Dyba.

## Słaba forma Hutnika przed meczami z Panini w Pucharze Europy



# SIATKARZE popsuli nam humory...

są w stanie sprostać rywalom. Sprawdzianem wysokiej formy miały być potyczki ze Stalą i AZS-em zakończone oczywiście całkowitym sukcesem. Stało się inaczej. Po tym, co pokazali nasi siatkarze w sobotę i niedzielę, nikt nie ma cienia wątpliwości, iż zwycięzca w Pucharze może być tylko Panini. Mimo to zainteresowanie jutrzejszym spotkaniem nie maleje. Bilety idą w przedsprzedaży jak woda. Prawdziwi koneserzy siatkówki nie mogą przecież przegapić takiej gratki. Żałują tylko, że jeszcze niedawno myśleli, iż obejrzą piękny mecz i być może wygraną Hutnika. Teraz już wiedzą, że atrakcją będą wyłącznie popisy Włochów...

Wróćmy jednak do meczów o ligowe punkty (rozegranych przed tygodniem). Przez pierwsze dwa sety spotkania ze Stalą widzowie ze zdumieniem przecierali oczy na widok tego, co dzieje się na parkiecie. Z jednej strony siatki grał zespół świetnie dyrygowany przez rozgrywanego, skutecznego w ataku i obronie, a po drugiej... zlepek sześciu jegomościów se-

czy „klepnięcia” Jurka. Prawie w ogóle nie oglądaliśmy „podwójnej krótkiej”. Na niewiele zdały się w tej sytuacji wysiłki Ratajczaka, który „szalał” w ataku (uderzał skutecznie także z II linii), ale w pojedynkę mało mógł zdziałać. Hutnik przegrał także II partię i zrobiło się naprawdę niewesoło...

Na szczęście w III secie hutnicy poderwali się do walki (zrozumieli, że mogą przegrać gładko 0-3 i będzie wielki wstyd!), poprawili blok, zagrywkę, z kolei stalowcy zaczęli popełniać proste błędy (czyżby osłabli?). Wciąż znakomicie atakował Ratajczak, nadszyczenie dobrze radził sobie Topór, „pocił się” przy rozgrywaniu Szczerbik, co przyniosło wreszcie efekt w postaci zwycięstwa w tej partii do II. Od tego momentu cały zespół począł sobie śmiejeć, walczył z niesamowitym zębem, ambitnie, wygrał IV partię do 12, a w decydującej piątej wprost zdeklasował zaskoczonych takim obrotem sprawy szczecinian. Wynik — aż 15-2

grali mecz 3-2. Niestety, w szóstce znowu ujrzelśmy Pawełka, Martyniuka i Jurka, a jedną różnicą było wyjście w podstawowym składzie Ratajczaka. Początkowo wydawało się, że „św. Trójca” wyciągnęła wnioski z dnia poprzedniego. Pawełek był świeższy, aktywniejszy, pozostali bardziej skoncentrowani. I set przybrał wyrównany charakter, żadnej z drużyn nie udało się „odskoczyć” na odległość większą niż 2 punkty. Niezwykle emocjonująca była końcówka. Najpierw AZS prowadził 14-13, ale Hutnik obronił 3 setbole i sam miał piątkę setową (16-15). Niestety, najpierw błędy Jabłońskiego (zablokowany), a później Martyniuka (atak na aut) przyniosły wygraną olsztynianom. W II partii wydawało się, że jest dobrze, ponieważ znowu „rozszalał się” Ratajczak. Sam zdobył 3 punkty (obronił, zaatakował skutecznie i zablokował piłkę), udanie zastępował Pawełka Szczerbik, a źle grającego Martyniuka zmienił Fornal. Chwilę później za słabego Jurka wszedł Topór i do stanu 11-11 mieliśmy nadzieję, że

### WAŻNE DLA POSIADACZY BILETÓW ZNIŻKOWYCH

KS HUTNIK przypomina, że wszyscy widzowie, którzy wykupią bilety niżkowe za mecz Hutnik — Panini, będą mogli być wpuszczeni na trybunę wyłącznie za okazaniem ważnej legitymacji upoważniającej do korzystania z biletu ulgowego.

### CO, GDZIE, KIEDY?

- SIATKÓWKA**  
(Puchar Europy — II runda)  
3. 12. (sobota) godz. 17  
Hutnik — GSE Panini Modena (Włochy)  
\*  
(I liga)  
7. 12. (środa) — godz. 17  
Hutnik — Gwardia Wrocław  
8. 12. (czwartek) godz. 17  
Hutnik — Stal Nysa

**KLUB narciarski „HUCISKO”** organizuje 6 bm. (wtorek), o godz. 18, w Klubie Turysty, Oddział PTTK-HIL, ul. Bulwarowa 16, przedsezonowe zebranie informacyjne, na które zaprasza członków Klubu i sympatyków narciarstwa.



Prezes A. KOWALSKI (z prawej) i wiceprezes K. PYŻ ogłaszają wyniki... Zdjęcia — STANISŁAW GAWLIŃSKI

**TEGOROCZNY „BAL SPORTOWCA”**, który odbył się 26 bm. w Klubie Młodych i zakończył uroczyste XXXV Spartakiadę KM HIL, należy zaliczyć do bardzo udanych. Wprawdzie na pewno znajdują się osoby, twierdzące, że dawniej to były bale, ale wiadomo, że malkontentów nigdy nie brakuje. Organizatorzy balu z niezmordowanym Antkiem Kowalskim na czele dwoili się i troili, aby nikt z gości nie kręcił nosem. Bawiono się iście szampańsko, niektórzy zeszli z parkietu

dopiero około godz. 9 rano w niedzielę. Zgodnie z wieloletnią tradycją sportowych balów do tańca przygrywała orkiestra na zmianę z Markiem Dutką, znanym prezenterem. Do życzeń dla najlepszych sportowców dołączyła się również redakcja „Głosu Nowej Huty” a prezentem był specjalny, taneczny blok muzyczny przygotowany przez niżej podpisanego.

Aby te wszystkie komplementy nie wydawały się głołosłowne, opowiem jedno śmieszne zdarzenie. Otóż dzienni-

### To był bal!

## Sportowo-taneczne szaleństwo

karze „Głosu” przybyli na bal z kolegami z sofijskiej redakcji „Kremikowskiego Metalurga”. Dzień wcześniej spędziliśmy z nimi wieczór w restauracji „Wanda” gdzie ludzie tańczyli w dżinsach, a nawet flanelowych koszulach. Z takim doświadczeniem i przekonaniem o polskim modelu rozrywki nasza koleżanka Jordanka postanowiła do Klubu Młodych włożyć spódnie. Jak pomyślała tak zrobiła. Dopiero na miejscu, na sali balowej przyznała się do błędów, nie mogąc sobie znaleźć miejsca wśród wyszukanych kreacji Polek Musielichmy pojechać do hotelu po sukienkę i buty na obcasie.

Nie byłoby prawdą, gdybym napisał, że na stołach nie było alkoholu, ale zgodnie z nazwą balu zachowano wszelkie reguły fair play. Nikt nie naśladował niektórych olimpijczyków i nie przeholowywano z dopingiem. Można byłoby

pisać jeszcze wiele, jedno jest jednak pewne, niech żałują ci, których na balu nie było. Było świetnie! Do zobaczenia za rok. (Jack)



„Szef” DT K. KWATERA z pucharem za zwycięstwo w klasyfikacji zespołowej.

## KONCERT ŻYCZEN

Z okazji imienin dla kochanej Mamusi

**Barbary GALUS**  
zam. Przyłasek  
Rusiecki 6

dużo zdrowia, szczęścia, pomyślności w życiu osobistym i zawodowym przesyłają

**CÓRECZKI MARYSIA I BASIA**

Pani **Barbarze ŁATCE**  
zam. Nowa Huta,  
ul. Kruczkowskiego 4

z okazji imienin dużo zdrowia, szczęścia, pomyślności przesyła

**WIESIEK**



### ZAGADKI

— Co ważniejsze w herbacie: cukier czy mieszanie?

— Mieszanie, a cukier służy tylko do tego, żeby wiedzieć, kiedy przestać!

(MĘDRCY z Chełma)

— Jaka to pora, kiedy słoń siedzi na płocie?

— Najwyższa, żeby zmienić płot...

(z filmu

„SPRAWA KRAMEROW”)

— Jaka jest różnica pomiędzy brakiem pieniędzy a ich posiadaniem?

— Kiedy nie ma się pieniędzy, zawsze się o nich myśli. Kiedy się zdobędzie pieniądze, myśli się tylko o nich...

### MYŚL TYGODNIA

Co pewien czas powinno się ogłaszać przerwę w życiu na uzgodnienie poglądów z łyceiorem.

„Chwał dzień wieczorem, kobiety — na stoście, broń — po wypróbowaniu, dziewczynę — po ślubie, lód — kiedyś go przekroczył, a piwo — po wpieniu”.

ZE ZBIORU PIESNI I MITÓW „EDDY” (XII w.)

### SIEDEM CUDÓW ŚWIATA

SIEDEMKĄ uważana była w starożytności za liczbę mistyczną, świętą (podobnie jak trójka, dziewiątka, a niekiedy trzynastka). W każdym razie chętnie grupowano osoby, rzeczy, miasta i pojęcia w siódemki. Jedną z takich grup było siedem cudów świata, czyli siedem cudów architektury starożytnej. Oto one:

1. Piramida Cheopsa.
2. Wiszące ogrody Semiramidy w Babilonie.
3. Mauzoleum w Halikarnasie (grobowiec Mauzolososa).
4. Świątynia Artemidy (zbudowana z niesłychanym przepychem).
5. Kolos rodyjski.
6. Posąg Zeusa w jego świątyni w Olimpi.
7. Latarnia morska na wyspie Faros pod Aleksandrią (zamiast tej ostatniej wymieniają niektórzy jako siódmy cud świata mury Babilonu).

### „MAŁŻENSTWO DOSKONAŁE”

Z kim zdradzić własną żonę?

— Pomyślał mąż wzruszony —

Czy z żoną przyjaciela,

Czy z przyjaciółką żony?

W tym samym czasie żona

Na żądanie myśli wyjęta:

Czy z mężem przyjaciółki,

Czy z przyjacielem męża?

— KTO jest najbogatszym choć się nie bogaci? To robotniki — Nie wierzcie! On za wszystko płaci.

### ZIMA I APACZE

ZBLIŻAŁA się zima, Apacze, czując w kościach coraz większy chłód, wybrali się po radę do swego czarownika.

— Jaka będzie w tym roku zima wodzu? Czarownik rozniecił ognisko, wrzucił do niego kilka kamieni i zatańczył, a następnie rzekł: — zbierajcie wojownicy chrust, zima będzie bardzo mroźna.

Okazało się po kilku miesiącach, że mrozy omięły wigramy Indian, śniegu nie było wcale. Szybko minął rok i z końcem jesieni Apacze ponownie wybrali się do namiotu swojego czarownika. Ten ponownie poradził im zabrać dużo chrustu, ponieważ zima spodziewa się wyjątkowo mroźnej. Jednak ta znowu była lekka. To wyprawiło Indian z równowagi. Kiedy nadeszła kolejna jesień, nie odwiedzili już swojego czarownika, wysłali list do stacji meteorologicznej z prośbą o prognozę pogody.

Po miesiącu przyszła odpowiedź: „W tym roku zima będzie wyjątkowo mroźna, ponieważ Indianie już od dwóch lat zbierają chrust!”

### PRZYSŁOWIA „trójkowe”

Trzy rzeczy podobają się zarówno Bogu, jak i ludziom: zgoda między braćmi, przyjaźń między sąsiadami i harmonia w małżeństwie.

Od trzech rzeczy niech nas Bóg broni: od pustej sakiewki, od złego sąsiada i od żony sekutnicy.

Trzech rodzajów ludzi należy się wystrzeżać: pieniacza, pochlebcy i pyszałka.

# KOMBINATOREK

Tak już przez Boga stworzon człek, że do dowcipu trzeba dwóch. Zapewne tego, co go rzekł, lecz także tego, co ma słuch...

(JAN IZYDOR SZTAUDYNGER)

— Zastąpiłem ojca?  
— Ojca nie ma. Wyjechał do znajomych.  
— A kiedy wróci?  
— Jeśli nie będzie jakiejś amnestii, to za pięć lat.

Zona do męża:  
— Muszę z tobą poważnie porozmawiać.  
— Proszę bardzo. Możesz zaczynać, wkrótce wrócę.

Lekarz jest wściekły, że przzerwano mu wypoczynek, ale szykuje swoje przyrządy do pompowania żołądka. Wówczas ponownie odzywa się dzwonek telefonu, to znowu pani Nowakowa.

— Pani Nowak, czy pana żona jest w domu?  
— Nie, przed trzema godzinami poszła na pięć minut do sąsiadki.

— Pani doktorze, przepraszam za zamieszanie. Nie musi pan już przyjeżdżać. Mój mąż przed chwilą znalazł jeszcze jedną przzerwatywą w torbie podróжной...

— Czy dowiedział łopaty?  
— Jeszcze nie.  
— Straszne! Brygada już przyjechała.  
— Niech się na razie opierają o ściana.

Pani Nowakowa telefonuje do lekarza w środku nocy:  
— Czy może pan szybko przyjechać do nas, panie doktorze?  
— A co się stało? — pyta zaspanym głosem lekarz.  
— Nasz synek połknął całą paczkę przzerwatyw!

Indianin zgłasza się do właściciela urzędu, mówiąc że chce zmienić nazwisko.  
— Jak się pan nazywa?  
— Ryczący Grzmot, od którego pękają skały.  
— A jak chciałby się pan nazywać?  
— Pił-Pał.

— Co to jest półprzewodnik?  
— Człowiek, który oprowadza wycieczki na pół etatu.



SADURSKI

(Z PRASY)

## Sakta sprawy...

Są miejsca, do których wejście łączy się z ryzykiem nie tylko niechętnych spojrzeń, lecz również z tym, co nazywamy naruszeniem nietykalności cielesnej. Będący na urlopie Jacek K., funkcjonariusz RUSW w Lublinie, rok temu podróżując wraz z bratem i ojczymem przejeżdżając przez Igołomę, postanowił zatrzymać się w tamtejszym barze „Pod kasztanami” by zemieć kawę. Obaj bracia wyszli z auta i weszli do środka lokalu. W pewnej chwili idąc w stronę bufetowej Jacek K. zauważył jak kilku mężczyzn zaczęło Marusza K., co po chwili przerodziło się w przepychankę. Potem napastnicy zaczęli go kopać i bić. Nie będący na służbie milicjant wyjął legitymację i starał się przekrzywić tłum pijanych i przerwać bijatykę. Ponieważ nic to nie pomogło, a wszystko zdawało się przebiegać jak w scenariuszu najlepszego westernu, zewsząd dobiegła czata dopingu kibiców siedzących przy stolikach. Jacek K. wyjął pojemnik z gazem łzawiącym i próbował rozdzielić

### Dziki Zachód w... Igołomi

walcących. Dołato to jednak jedynie oliwy do ognia, a „Pod kasztanami” rozgorzała ścią kasztanowa walka, nie tylko na pięści, a lokal gastronomiczny przypominał zaczął bar rodem z Dzikiego Zachodu. Ojczym poszkodowanych braci, słysząc odciosy bójkii, wyjął z samochodu młotek i starał się im pomóc. Z kolei jeden z napastników, rozbijając o blat stołu butelkę, stwierdził natomiast, że nie bije się z pustymi rękami, i zamierzał wprowadzić swe słowa w czyn. Regularna bijatyka przeniosła się tymczasem na taras, z którego udało się napadniętym zbiec do auta. Tym pójchali do sółtysa i zawiadomili milicję.

Gdy na miejscu pojawili się umundurowani funkcjonariusze porządku, emocje jakby opadły. Okazało się bowiem, że nikt z blisko 40 podpitych mężczyzn nie ma zbyt wiele do powiedzenia o wydarzeniach, jakie się tu przed chwilą rozegrały. Po wstępnych przesłuchaniach zatrzymano trzech najaktywniejszych uczestników bójkii. 26-letni Zbigniew F., 22-letni Stanisław B. oraz 24-letni Mieczysław M. natychmiast zostali poddani badaniom krwi, które wykazały, że dawka alkoholu, jaką spożyli „Pod kasztanami”, musiała być spora. Oczywiście, nikt z nich nie pamiętał, aby doszło do jakiegokolwiek szamotaniny z przyjezdnymi. Badania lekarskie poszkodowanych z kolei wykazały u nich obrażenia twarzy i tułowia kwalifikujące się do udzielenia zwolnienia powyżej 7 dni.

Po szczegółowym rozoznaniu sprawy i wywiadzie środowiskowym oraz po poręczeniu społecznym zatrzymanym uchylono arest tymczasowy, a na początku tego roku zgodnie z tendencją o łagodzeniu konsekwencji czynów niezgodnych z prawem sprawę umorzono warunkowo, a trzech kowboje z Igołomi otrzymali roczny okres próby oraz zobowiązano ich do zapłacenia 75 tys. zł na cele społeczne. Artykuł 27 kodeksu karnego mówi bowiem, że „postępowanie karne można warunkowo umorzyć, gdy stopień społecznego niebezpieczeństwa czynu nie jest znaczny (...), a postawa sprawcy nie karana za przestępstwo (...) uzasadnia przypuszczenie, że pomimo umorzenia postępowania będzie on przestrzegał porządku prawnego...” (MARK)

## GROS NOWEJ HUTY

tygodnik KOMBINATU METALURGICZNEGO HUTA im. LENINA, Redaguje KOLEGIUM: Sławomir PIETRZYK (redaktor naczelny, tel. 44-28-99), Henryka ROSIEK (zastępca redaktora naczelnego, tel. 44-64-58) Maciej MALINOWSKI (sekretarz odpowiedzialny redakcji, tel. 44-28-99), ZESPÓŁ (tel. 44-64-58): Marek Dębicki, Janina Dziuro (kierownik działu publicystyki) Stanisław Gawliński (fotoreporter), Romuald Jarocka-Nowak, Violetta Kałużny, Jacek Krag, Krystyna Len czowska, Zdzisław Pietruszka (redaktor techniczny) ADRES REDAKCJI: 31-969 Kraków Huta im. Lenina, Centrum Administracyjne bud „S” klatka „B” i piętro pok 113 TELEFONY WĘNETRZNE (przez centralę HIL): 44-46-66, 44-95-00, 44-98-66; 48-11 i 58-15 — redaktor naczelny 62-97 i 44-88 — zastępca redaktora naczelnego, 47-69 i 48-11 — sekretariat odpowiedzialny, 44-88, 47-69 i 62-97 — reporterzy i publicyści, WYDAWCA: Krakowskie Wydawnictwo Prasowe RSW „Prasa-Książka-Ruch”, Kraków, ul. Wiślna 2, DRUK: Prasowe Zakłady Graficzne RSW „Prasa-Książka-Ruch” w Krakowie, al. Pokoju 3. Redakcja zastrzega sobie prawo dokonywania skrótów i zmian tytułów materiałów nadesłanych i zakwalifikowanych do druku Jednocześnie redakcja informuje, że nie zwraca materiałów nie zamówionych.